W KRAJU

WIZYTA KOMUNISTÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR w najbliższych dniach przybędzie do Polski **Stane Dolanc**, sekretarz Prezydium Komitetu Centralnego Związków Komunistów Jugosławii. Wraz z nim przybywa **Pavle Gazi**, sekretarz wykonawczy KC ZKJ.

PEŁNE ŁADOWNIE STATKÓW NA ODRZE

Mimo zimowej pogody non stop trwają przewozy towarów statkami na Odrze. Wczoraj od rana na szlaku od Koźla do Szczecina panował duży ruch – towary przewoziło ponad 350 statków. Mroźna pogoda utrudnia załadunek i rozładunek odrzańskich barek – szczególnie zamarzniętego węgla i kruszywa.

Dobowe przewozy towarów na Odrze są mimo niełatwych warunków nawigacyjnych wysokie – statki odrzańskiej „małej floty" przewożą codziennie ok. 40 tysięcy ton towarów.

DARY NA CZD

Delegacje Kół Gospodyń Wiejskich z Nowego Sącza oraz z Opola przekazały na ręce przewodniczącego społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, min. **Janusza Wieczorka** dar dla CZD – poduszki wykonane z własnoręcznie dartego puchu, bieliznę pościelową oraz haftowane obrusy i serwetki. Przedstawicielki kobiet wiejskich województwa nowosądeckiego i opolskiego zapowiedziały, że w roku przyszłym – ogłoszonym jako Międzynarodowy Rok Dziecka – będą kontynuowały akcję zbierania darów na rzecz Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka.

Zakończenie rozmów polsko-angolskich

H. Jabłoński spotkał się z S. Nujomą

PONIEDZIAŁEK był ostatnim roboczym dniem oficjalnej wizyty przewodniczącego Rady Państwa **Henryka Jabłońskiego** w Angoli. W godzinach rannych H. Jabłoński spotkał się z prezydentem Ludowej Republiki Angoli, **A. Neto**. Obaj przywódcy omówili całokształt stosunków między Polską a Angolą oraz wyniki rozmów polsko-angolskich. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

W godzinach wieczornych H. Jabłoński i A. Neto złożyli podpisy pod tekstem porozumienia między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Ludową Republiką Angoli.

Dokument podkreśla, że obie strony postanawiają rozwijać i pogłębiać stosunki przyjaźni i wzajemnej współpracy we wszystkich dziedzinach, będących przedmiotem wspólnego zainteresowania.

Następnie sekretarze Komitetów Centralnych PZPR, **Zdzisław Żandarowski** i MPLA — Partii Pracy **Jascoal Luvualu** podpisali umowę o współpracy między obu partiami na

(Dokończenie na str. 2)

Wizyta E. Wojtaszka w Indonezji

W ostatnim dniu swej oficjalnej wizyty w Republice Indonezji, wczoraj minister spraw zagranicznych PRL, **Emil Wojtaszek** przeprowadził rozmowy z ministrem koordynatorem ds. polityki zagranicznej i wewnętrznej, ministrem koordynatorem ds. gospodarki, finansów i przemysłu oraz ministrem komunikacji.

Podczas rozmów poruszono m. in. perspektywy rozwoju współpracy w przemyśle stoczniowym, transporcie i turystyce, omówiono możliwości polskich dostaw dla górnictwa i energetyki oraz importu indonezyjskich towarów – cyny, kauczuku i skór surowych.

Na zakończenie wizyty opublikowano wspólny komunikat stwierdzający, że rozmowy ministrów spraw zagranicznych obu krajów na tematy międzynarodowe i dotyczące stosunków dwustronnych wykazały identyczność lub zbieżność poglądów.

Na zdjęciu: Pierwsza zimowa zabawa. Fot. M. Zarzecki

NA ŚWIECIE

PROGRAM NARODOWY PORTUGALII

Wczoraj w zgromadzeniu Republiki Portugalii rozpoczęła się dyskusja nad programem nowego rządu premiera **Carlosa da Mota Pinto**. Główne punkty programu rządowego wywołują ostrą krytykę ze strony demokratycznych sił Portugalii. Rząd zamierza kontynuować ofensywę przeciwko reformie rolnej i przyspieszyć wypłatę odszkodowań dla byłych właścicieli znacjonalizowanych przedsiębiorstw.

ROZMOWY BREŻNIEW – TARAKI

Wczoraj rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-afgańskie. Prowadzą je sekretarz generalny KC KPZR przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, **Leonid Breżniew**, i sekretarz generalny KC LDPA, przewodniczący Narodowej Rady Rewolucyjnej, premier Afganistanu **Nur Mohammed Taraki**.

ZDEMENTOWANIE POGŁOSEK O ABDYKACJI CESARZA

Wojskowy rząd Iranu kategorycznie zdementował pogłoski i sugestie prasy zachodniej, że cesarz, borykający się z poważnymi trudnościami politycznymi i religijnymi w kraju, miałby abdykować, a jego funkcje ma przejąć rada regencyjna. Wczoraj w miastach irańskich doszło do nowych burzliwych demonstracji antyrządowych i starć z policją. Są zabici i ranni.

OCZEKIWANIA NA LIST BEGINA

Premier Egiptu **Mustafa Chalil** oświadczył, że wznowienie negocjacji egipsko-izraelskich zależy od odpowiedzi rządu Izraela na ostatnie propozycje egipskie. Oczekuje się, że list premiera Begina, zawierający taką odpowiedź, zostanie dziś przekazany prezydentowi **Sadatowi**.

PSEUDOWYBORY W NAMIBII

Mimo protestów międzynarodowej opinii publicznej i zdecydowanego sprzeciwu Organizacji Narodów Zjednoczonych, rasistowski reżim RPA przystąpił do realizowania swej koncepcji tzw. wewnętrznego uregulowania problemu Namibii. Pod nadzorem 40-tysięcznej armii południowoafrykańskiej w kraju tym rozpoczęły się wczoraj pseudowybory powszechne, mające na celu utworzenie rządu marionetkowego, całkowicie lojalnego wobec Pretorii.

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK – SOPOT – GDYNIA

Nr 274 (6823) Wtorek, 5 grudnia 1978 r. Cena 1 zł

Plenum KW PZPR w Elblągu

Program rozwoju społeczno-gospodarczego regionu

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Elblągu, poświęcone ocenie realizacji planu społeczno-gospodarczego ziemi elbląskiej, w obecnej pięciolatce. W obradach plenum, którymi kierował I sekretarz KW PZPR **Antoni Polowniak**, brał udział członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Budownictwa i Transportu KC – **Zbigniew Zieliński**.

Referat egzekutywy omawiający dorobek minionych trzech lat oraz wskazujący kierunki dalszego rozwoju regionu elbląskiego, przedstawił wojewoda **Leszek Lorbiecki**.

W województwie elbląskim ostatnie trzy lata były okresem pomyślnego roz-

(Dokończenie na str. 2)

Debata nad projektem polskiej ustawy w Komitecie Politycznym ONZ

W nowojorskiej siedzibie ONZ Komitet Polityczny XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczął wczoraj debatę nad zgłoszonym przez Polskę projektem de-

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie umiarkowane, rano zamglenia. Temperatura od minus 8 st. C do minus 4 st. C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

W poniedziałek w stolicach europejskich notowano następujące temperatury: Ateny — 15 st. C, Belgrad — 4, Berlin — 0, Bruksela — 2, Kopenhaga — 3, Helsinki — minus 6, Lizbona — 16, Londyn — 5, Madryt — 14, Moskwa — minus 10, Oslo — minus 1, Paryż — 7, Rzym — 10, Sztokholm — minus 4, Wiedeń — 3 st. C.

Na Centralnej Magistrali Kolejowej, łączącej stolicę ze Śląskiem, w dalszym ciągu trwają roboty – układa się odcinki drugiego toru, prowadzi się prace wykończeniowe przy mostach i wiaduktach. Wykonawcą wszystkich mostów i magistrali jest Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 15. Pracownicy PRK-15 to doskonali fachowcy. Koło Międzyboru zbudowali oni most nową metodą, bez konieczności zatrzymywania ruchu pociągów. Most zmontowano na ziemi, następnie podniesiony został na specjalne rusztowanie i przesunięty na swoje miejsce. Nz.: most na specjalnych rusztowaniach.

CAF – Dąbrowiecki – Telefoto

* Konstrukcje stalowe mostu nad torami i dla Fabryki Domów * Adaptacja domu na przedszkole * Instalacje dla centrali telefonicznej

Stoczniowcy „Komuny" na rzecz swojego miasta

ZAŁOGA Stoczni im. Komuny Paryskiej od lat chętnie spieszy z pomocą miastu, podejmując nieraz prace, na które nie można znaleźć wykonawców. Na przykład do chwili obecnej „Komuna" wykonała 250 ton różnego typu konstrukcji stalowych dla Fabryki Domów w Cisowej. Obecnie na przełomie roku, w odpowiedzi na apel I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka**, gdyńscy stoczniowcy podjęli szereg nowych, cennych zobowiązań, których realizacja przyniesie wiele korzyści mieszkańcom Gdyni.

Stoczniowcy zobowiązali się wykonać dodatkowe prace dla Fabryki Domów. Wykonają dla niej 1000 specjalnych śrub oraz formy do wylewania elementów domów. Prace te, wartości 100 tys. złotych, wykonają do końca marca. Niezwykle ważne roboty przy wymianie skorodowanej konstrukcji mostu pieszego nad torami, łączącego dzielnicę stoczniowo-portową z Grabówkiem, już rozpoczęli wykonując prace w ostatnią i przedostatnią wolną sobotę. W styczniu przejście dla pieszych będzie zupełnie jak nowe.

Wreszcie stoczniowcy zobowiązali się wykonać maszty i pozostałe elementy stalowe koło pomnika Józefa Conrada Korzeniowskiego na Skwerze Kościuszki. Chcą w ten sposób dopomóc miastu, by na przyszłoroczne Dni Morza został wreszcie otwarty dawno planowany Panteon Ludzi Morza.

Na Obłużu Górnym, w nowym o-

(Dokończenie na str. 2)

Farmerzy z miejscowości Larzac na południu Francji zorganizowali 710-kilometrowy marsz, zakończony w Paryżu demonstracją na znak protestu przeciwko rozbudowie bazy wojskowej w tamtym rejonie.

CAF – AP – Telefoto

Konferencja Samorządu Robotniczego ZGR

* Sytuacja polskiego rybołówstwa * Ambitne plany wykorzystania Bałtyku * Przyszłość rozwoju współpracy międzynarodowej

WCZORAJ w Domu Rybaka we Władysławowie obradowała pierwsza w historii polskiego rybołówstwa Konferencja Samorządu Robotniczego z udziałem przedstawicieli 35 zakładów, wchodzących w skład Zjednoczenia Gospodarki Rybnej. W obradach uczestniczyli m. in. minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej **Jerzy Olszewski**, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR **Franciszek Kubieczek**, przedstawiciele CRZZ, i władz województw nadmorskich.

Na wstępie wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców **Grzegorz Bajerski** omówił rolę i najważniejsze zadania samorządu robotniczego, zwracając szczególną uwagę na działania mające na celu poprawę jakości pracy na wszystkich stanowiskach i coraz lepszą efektywność gospodarowania.

Polska gospodarka rybna znalazła się w trudnej sytuacji — powiedział dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej **Juliusz Hebel**, po powszechnym niemal zawłaszczeniu

(Dokończenie na str. 2)

Menten na wolności

Specjalna izba karna w Hadze na posiedzeniu ogłosiła wczoraj orzeczenie, które w najbardziej chyba oględny sposób można nazwać zaskakującym. Holenderski milioner **Pieter Menten**, oskarżony o zbrodnie wojenne – organizowanie i przeprowadzanie latem 1941 roku w mundurze SS masowych egzekucji we wsiach Podhorodce i Urycz w okolicach Lwowa, został zwolniony od odpowiedzialności. Jednocześnie sąd polecił natychmiastowe wypuszczenie Mentena z aresztu i zwrócenie mu zakwestionowanego mienia.

Na tematy dnia

W interesie całego narodu

JEST cechą szczególną działalności ruchu robotniczego i rewolucyjnego, iż zawsze potrafił on łączyć w jedno konkretne cele walki klasowej z najszerzej pojętymi interesami narodu. Historia polskiego ruchu komunistycznego pełna jest przykładów takiej właśnie zbieżności programów i praktyki działania partii – od KPP poczynając, poprzez lata istnienia PPR, na zbliżającym się trzydziestoleciu PZPR kończąc – gdy problem ujęty w sformułowaniu: co jest najkorzystniejsze, najlepsze dla narodu, co służy narodowym interesom? – stanowił o strategii i taktyce polskiej lewicy, działaniach jednocześnie klasowych i narodowych.

W latach 1935–1938 Komunistyczna Partia Polski jest inicjatorem i głównym organizatorem frontu ludowego w Polsce – obejmującego komunistów, socjalistów, ludowców, chrześcijańskich demokratów, ugrupowania drobnomieszczańskie, a nawet pewne grupy zbliżone do endecji i sanacji, zachowujące obiektywny, krytyczny stosunek do ówczesnej rzeczywistości ekonomicznej, społecznej i polityczno-ustrojowej. Front ludowy w zamyśle komunistów miał stać się platformą porozumienia całego obozu demokracji polskiej, zjednoczonej w obliczu zagrożenia faszystowskiego. Nie rezygnując w najmniejszym stopniu ze swych celów ideowych, konty-

(Dokończenie na str. 2)

Zobowiązanie marynarzy „Staszica"

Załoga liniowca PLO ms. „Staszic", jako pierwsza w PMH, czynem postanowiła uczcić zbliżającą się 30 rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

W depeszy, skierowanej z morza do PLO, kierownictwo statku powiadamia, że marynarze zadeklarowali nieodpłatne prace w ramach czynności pozaobowiązkowych. Każdy członek załogi zobowiązał się przepracować po 4 godziny przy konserwacji urządzeń i pomieszczeń statkowych. Łącznie marynarze z ms. „Staszic" przepracują społecznie 120 godzin, wartości ok. 8 tys. złotych i 75 dolarów USA. (wś)

Sześciu pasażerów zginęło, a ponad 60 odniosło rany w katastrofie pociągu, którego osiem wagonów stoczyło się z wysokiego nasypu 4 bm. w miejscowości Elma w stanie Wirginia (USA).

CAF – AP – Telefoto

Zagrożone dyktatury

Czy republiki bananowe pójdą śladem Nikaragui?

Anastasio Somoza, dyktator Nikaragui zwykł mawiać, że inicjałami jego rządów jest potrójne „p": dla sympatyków — podarunek, dla wrogów — pocisk, dla reszty — pałka. Ponad 40 lat klan Somozów dzierży całą władzę polityczną, wojskową, gospodarczą, dławiąc z bezprzykładnym okrucieństwem nikaraguański ruch narodowowyzwoleńczy. Narastająca w ostatnim roku potężna fala wystąpień antyrządowych spowodowała koncentrację sił w obozie reżimowym. Wydarzenia zaś, rozgrywające się w tej republice środkowoamerykańskiej są rejestrowane z najwyższą uwagą w Waszyngtonie.

To szczególne zainteresowanie USA losami niewielkiego przecież kraju nie zrodziło się z dnia na dzień. Od wielu dziesiątków lat Nikaraguę traktuje się w Stanach Zjednoczonych jako ważne ogniwo w systemie wojskowo-strategicznym USA w tej części kontynentu oraz teren ekspansji amerykańskiego kapitału. Zgodnie z wasalsko-sojuszniczym układem stosunków, Nikaragua Somozów godziła się na wykorzystywanie swego terytorium do interwencji zbrojnych przeciwko postępowemu rządowi w Dominikanie w 1954 roku, a także przeciwko socjalistycznej Kubie — w siedem lat później. Oddziały armii nikaraguańskiej brały również udział w innych ekspedycjach pacyfikacyjnych w Ameryce Łacińskiej; np. w 1977 roku przerzucono je samolotami do Gwatemali, w celu zdławienia tamtejszej antydyktatorskiej opozycji.

W zamian za te przysługi, administracja amerykańska udzielała Somozie wszechstronnego poparcia, także w formie bardzo konkretnej — szkolenia, uzbrajania i wyposażania reżimowej gwardii narodo-

(Dokończenie na str. 2)

Obchód przedspisowy zakończony

* Odprawy rachmistrzów * Losowanie uczestników badań * Apel do administracji

Na terenie całego kraju blisko 200 tys. rachmistrzów w sobotę, niedzielę i poniedziałek przeprowadziło obchody przedspisowe. Umawiali się oni na spotkania za tydzień, zostawiali formularze dotyczące powierzchni mieszkań, a przy okazji aktualizowali wykazy lokali mieszkalnych. Zdarzało się bowiem, że niektóre dane, uzyskane z admini-

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

(Dokończenie ze str. 1)

nując walkę w obronie praw klasy robotniczej i mas chłopskich, mobilizując ludzi pracy do wystąpień przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, KPP — jak żadna inna ówczesna partia polityczna w Polsce — zdawała sobie sprawę, że tak jak polityka tzw. nieinterwencji staje się powodem rozzuchwalenia niemiecko-włoskiego faszyzmu na arenie międzynarodowej (casus: wojna domowa w Hiszpanii, agresja włoska przeciwko Abisynii), tak sanacyjna polityka flirtu z Hitlerem i cechująca ją antyradziecką stanowią śmiertelne zagrożenie dla bytu narodu, dla niepodległości Polski.

„Hitler — to wojna", „Faszyzm — to koniec naszej niezawisłości" głosiły hasła KPP. W uchwale z roku 1937 KC KPP, precyzując platformę frontu ludowego, stwierdzał: „Ośrodkiem takiego frontu powinny być w obecnych warunkach polskie partie socjalistyczne, Stronnictwo Ludowe i zjednoczone związki zawodowe, a jego trzonem jedność działania klasy robotniczej. W szeregach tego frontu mogą i powinny się znaleźć (ci)... którzy pragną, by Polska była państwem wolnym i niezależnym...".

Pomimo wysiłków komunistów, mimo licznych przykładów współdziałania z KPP-owcami szeregowych członków i działaczy terenowych PPS, stronnictw ludowych i demokratycznych, pomimo oczywistej potrzeby jednoczenia narodu wokół programu antyfaszystowskiego, w imię obrony niepodległości, idea frontu ludowego nie stała się motorem wspólnych działań polskiej lewicy. Zdecydowało o tym wiele czynników, m. in. tendencje zachowawcze, prawicowe, nawet antykomunistyczne wśród czołowych przywódców innych stronnictw i partii, brak możliwości działania dla KPP — nielegalnej, której aktyw poddawany był surowym represjom,

Po klęsce 1939 roku, w latach hitlerowskiej okupacji, najważniejszym problemem stało się biologiczne przetrwanie narodu, jak najszybsze zwycięstwo i wyzwolenie ojczyzny — jako prosto konsekwencja tego zwycięstwa. I znów komuniści skupieni w szeregach Polskiej Partii Robotniczej, zastanawiając się „co najważniejsze dla społeczeństwa", formułują swój — klasowy, a przecież obiektywnie narodowy — program jedności obywateli różnych przekonań, ale zjednoczonych w walce z okupantem o Polskę silną, niepodległą i demokratyczną. Poczynając od deklaracji ideowej PPR, aż do ostatnich dni okupacji ziem polskich przez faszystów niemieckich, komuniści konsekwentnie za pierwszoplanowe zadanie uznają pokonanie hitleryzmu, za zadanie następne budowę Polski, w której suwerenem będą masy pracujące, a więc n a r ó d. Partia wielokrotnie zwraca się do ugrupowań politycznych, i to nie tylko bliskich jej ideowo, z propozycjami współdziałania. Podczas gdy krajowi i emigracyjni politycy nie potrafią wznieść się ponad bariery klasowych uprzedzeń, program PPR zdobywa sobie wciąż większe uznanie i popularność wśród milionów ludzi pracy, którym obce są zawiłe dywagacje i rachuby polityczne, którzy po prostu chcą walczyć z wrogiem. Dzieje GL i AL, liczne, coraz liczniejsze z biegiem okupacyjnych lat (i idącym stąd wzrostem doświadczeń) przykłady współdziałania partyzanckich oddziałów formalnie reprezentujących odmienne siły polityczne, przykłady ideowych reorientacji ludzi, którzy stają w szeregach lewicy, choć przedtem nawet tego sobie nie wyobrażali, dowodzą, jak słuszne były PPR-owskie hasła.

Po zwycięstwie, po odzyskaniu wolności, w zniszczonym kraju nie było spraw mało ważnych, była przecież wśród nich najważniejsza: określenie oblicza kraju, wybór drogi przyszłości, decyzje co do planów rozwoju państwa, życia narodu, miejsca Polski w świecie. Przejęcie steru rządów przez siły demokracji polskiej przesądzało o demokratyzacji władzy, przeprowadzeniu zasadniczych reform. Sedno było w tym, iż nie same reformy typu burżuazyjno - demokratycznego (przykładem reforma rolna — postulat nie spełniony, choć zapowiedziany już w latach 1918—1921, materializujący się w okresie 1945—1947 r.), ale konsekwentne wkroczenie na drogę socjalistycznych przemian warunkowało pełny rozwój Polski, determinowało jej bezpieczeństwo, gwarantowało rolę podmiotu w polityce międzynarodowej.

W latach przełomowych, tworzenia się zrębów władzy ludowej, umacniania nowego ustroju, podejmowania wieloletnich wysiłków, mających owocować wzrostem siły państwa i dobrobytu obywateli, sprawą jakże zasadniczą — i to znów dla całego narodu — stała się jedność działania dwu nurtów ruchu robotniczego, reprezentowanych przez PPR i PPS. Historyczne doświadczenia były dowodem, iż właśnie rozbicie ruchu robotniczego, reprezentującego najżywotniejsze interesy narodowe, ruchu najbardziej świadomego, twórczego, wypełniającego dziejowe zadania przemiany ustrojowej, w warunkach polskich było przyczyną wielu wcześniejszych porażek i trudności. Zjednoczenie obu partii, powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stworzyło w układzie sił politycznych nową jakość. Od grudnia 1948 roku klasa robotnicza miała jedną — zjednoczoną — partię, naród zaś jednego organizatora i przywódcę. PZPR — jako czołowa siła narodu — podjęła program budowy socjalizmu w Polsce. Fakt, iż dziś kraj nasz znajduje się w pierwszej dziesiątce najbardziej uprzemysłowionych państw świata, że po okresie odbudowy i intensywnej industrializacji lata siedemdziesiąte niosą ze sobą ogromny rozwój życia społecznego i wzrost poziomu bytowego, fakt, że aktualnie przystępujemy do kształtowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, ma swe źródła w ideowych przesłankach określających programowe kierunki działania partii. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która — zgodnie z klasowymi, leninowskimi normami — znalazła odpowiedź na pytanie najważniejsze: co służy najlepiej narodowi, jego żywotnym interesom, jego Ojczyźnie...

JERZY A. SALECKI

Konferencja Samorządu Robotniczego

(Dokończenie ze str. 1)

łowisk szelfowych na oceanach przez państwa nadbrzeżne i utworzeniu stref rybackich na Bałtyku. Ograniczenie lub zamknięcie dostępu do wielu tradycyjnych łowisk wpłynęło niestety na zmniejszenie połowów polskiego rybołówstwa. W ciągu 10 miesięcy br. przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i rybacy indywidualni złowili łącznie 582 tys. ton ryb, co stanowi 88,1 proc. połowów osiągniętych w analogicznym okresie roku ubiegłego. Zmiana łowisk wpłynęła na strukturę połowów. W sieciach polskich rybaków pojawiły się nowe gatunki ryb, niestety często gorszych od dotychczas poławianych. Skomplikowało to w znacznym stopniu sytuację przemysłu rybnego i wpłynęło na jakość zaopatrzenia rynku.

Rynek krajowy otrzymał w br. o 4,7 proc. mniej niż w poprzednim roku ryb i przetworów. Tylko w pewnym stopniu do końca roku zaległości zostaną nadrobione dzięki wielkiemu wysiłkowi załóg, przedsiębiorstw zgrupowanych w ZGR.

Pewne rezerwy tkwią jeszcze w organizacji pracy na łowiskach i w przetwórniach. Można jeszcze polepszyć gotowość techniczną floty i wykorzystywać lepiej surowiec rybny. Rybołówstwo należy lepiej zaopatrywać w puszki i inne materiały.

Plany na rok przyszły zakładają zwiększenie połowów o 30 tys. ton w porównaniu z wynikami, jakie zostaną osiągnięte w roku bieżącym. Wzrosną również dostawy na rynek wewnętrzny o 10 tys. ton ryb i przetworów.

Dyskutanci i minister J. Olszewski zwrócili uwagę na rosnącą rolę łowisk Bałtyku, dostarczających świeże ryby na rynek krajowy. Wyznacza to nowe zadania naszemu rybołówstwu bałtyckiemu i naukowcom z Morskiego Instytutu Rybackiego.

Drugim warunkiem zwiększenia połowów jest rozszerzenie współpracy międzynarodowej na łowiskach oceanicznych oraz w strefach obcych państw. Tylko na podstawie umów międzynarodowych, licencji i szeroko pojętej kooperacji z państwami posiadającymi łowiska szelfowe, nasze rybołówstwo może zwiększyć połowy. Konieczne jest również doskonalenie współpracy między przedsiębiorstwami i ZGR.

Uczestnicy KSR w podjętej uchwale zawarli najważniejsze zadania stojące przed gospodarką rybną. Ich spełnienie powinno zapewnić wywiązanie się rybołówstwa z roli istotnego udziału w poprawie wyżywienia narodu. (wś)

Plenum KW PZPR w Elblągu

(Dokończenie ze str. 1)

woju w podstawowych dziedzinach życia. Zbudowano ok. 9 tys. mieszkań, wiele placówek służby zdrowia, oświaty i kultury, rozwinęła się sieć handlowa i usługowa. Przychody pieniężne ludności zwiększyły się o blisko 38 proc., zanotowano dalszy 15 proc. wzrost produkcji zwierzęcej. Wskaźnik taki miano uzyskać dopiero za dwa lata. Zwiększył się znacznie skup mleka, w którym woj. elbląskie uplasowało się na jednym z czołowych miejsc w kraju.

W przemyśle elbląskim uzyskano w ocenianym okresie 30-procentowy wzrost produkcji, poprawiła się gospodarność i efektywność. Ocena uzyskanych dotychczas wyników pozwala sądzić, że zadania bieżącej pięciolatki zostaną znacznie przekroczone w produkcji rynkowej. Tylko w ciągu minionych trzech lat rynek elbląski wzbogacił się o dodatkowe towary własnych producentów wartości 380 mln złotych.

Uzyskanie takich efektów możliwe było m.in. dzięki przeprowadzeniu gruntownej modernizacji i rekonstrukcji elbląskiego przemysłu. Większość zlokalizowanych na tym terenie zakładów przemysłowych, poddana została przebudowie, unowocześniono park maszynowy, technologie produkcji. W referacie podkreślano wyniki uzyskiwane przez elbląskie budownictwo, stwierdzając, że plan budownictwa na tą pięciolatkę aktualnie zaawansowany jest w 57 proc.

W dyskusji po referacie zabrało głos trzynastu mówców. Zwracali oni uwagę na sprawy warunkujące i determinujące dalsze przyspieszanie tempa rozwoju regionu elbląskiego. Wskazywano na konieczność poprawy agrotechniki i struktury zasiewów, potrzebę bardziej racjonalnej uprawy użytków zielonych, umacniania gospodarstw specjalistycznych.

Zabierający głos w dyskusji członek Sekretariatu KC PZPR **Zbigniew Zieliński** wskazywał na niezbędną dyscyplinę w realizacji wytyczonych planów, warunkujących dalszy, pomyślny rozwój społeczno-gospodarczy ziemi elbląskiej.

Członkowie plenum zaakceptowali uchwałę dotyczącą kierunków realizacji podstawowych zadań województwa na lata 1979—80.

Ostatnim punktem plenum były sprawy organizacyjne. A.G.

Czyny stoczniowców

(Dokończenie ze str. 1)

siedlu mieszkają przede wszystkim stoczniowcy. Swoimi czynami zobowiązali się pomóc w zagospodarowaniu nowej dzielnicy. Do 1 maja podjęli się zaadaptować dom byłej stołówki OHP „Budimoru" na przedszkole, w którym założą wszystkie instalacje wodociągowe, kanalizacyjne, ciepłownicze i elektryczne. Na tym samym osiedlu pomogą budowlanym w przyspieszeniu budowy jednego bloku o 30 mieszkaniach, zakładając podobnie wszystkie wymienione instalacje.

W tym samym osiedlu zobowiązali się do września 1979 roku założyć wszystkie instalacje w budynku nowej centrali automatycznej. Dzięki tym pracom, jesienią przyszłego roku w 2 tysiącach mieszkań na Obłużu zadźwięczą telefony. W chwili obecnej dzielnica praktycznie prócz automatów ulicznych nie ma żadnej łączności telefonicznej.

Stoczniowcy zobowiązali się jeszcze do wykonania szeregu drobnych spraw, m. in. urządzą i wyposażą harcówkę przy Szkole Podstawowej nr 34. (wś)

Debata nad projektem polskiej ustawy

(Dokończenie ze str. 1)

klaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. Tego dnia na codziennej konferencji prasowej rzecznik sekretarza generalnego ONZ zwrócił uwagę dziennikarzy na publikację projektu tej istotnej deklaracji, do której współautorstwa dołączyły się: Afganistan, Algieria, Argentyna, Benin, Czechosłowacja, Filipiny, Niemiecka Republika Demokratyczna, Peru, Wenezuela, Węgry i Wietnam.

Przemówienie wprowadzające projekt deklaracji w Komitecie Politycznym wygłosił wiceminister spraw zagranicznych PRL, **Eugeniusz Kułaga**.

Pierwszym mówcą w debacie był ambasador Arabii Saudyjskiej przy ONZ, **Dżamil Barudi**. W imieniu swojej delegacji udzielił on pełnego poparcia polskiej inicjatywie, podkreślając, że bez względu na istniejące podziały ideologiczne ma ona znaczenie uniwersalne.

W pierwszym dniu debaty dwa dalsze kraje — Maroko i Panama — zgłosiły przystąpienie do współautorstwa deklaracji.

Obchód przedspisowy zakończony

(Dokończenie ze str. 1)

stracji były niepełne, lub nie odzwierciedlały stanu nieruchomości.

Informowaliśmy się dzisiaj w Wojewódzkim Biurze Spisowym w Gdańsku, jak przebiegał obchód przedspisowy na terenie naszego regionu. Prace wstępne na terenie 5800 obwodów zostały już zakończone i obecnie odbywają się odprawy przedspisowe z udziałem 6800 rachmistrzów. Przekazuje się im ostatnie wskazówki nt. wypełnienia formularzy spisowych oraz przeprowadza losowania tak, by co dziesiąty mieszkaniec wziął udział w badaniu reprezentacyjnym, przedstawiającym migrację ludności, a także dojazdy do pracy i szkoły. Podstawowym jednak zadaniem Narodowego Spisu Powszechnego jest zebranie danych statystycznych, dotyczących ludności i jej warunków mieszkaniowych: charakterystyki demograficznej i społeczno-zawodowej, gospodarstw domowych i rodzin.

Przypominamy, że rachmistrzów i osoby uczestniczące w pracach spisowych obowiązuje przestrzeganie tajemnicy statystycznej. Nie mogą oni ujawniać żadnych indywidualnych informacji, a uzyskane dane mogą być wykorzystane jedynie dla celów statystycznych. Również wypełnionych formularzy nie wolno udostępniać dla celów np. podatkowych, ubezpieczeniowych czy karno-administracyjnych. Nieprzestrzeganie tajemnicy statystycznej obwarowane jest sankcjami karnymi.

Rachmistrzów, którzy odwiedzą nas w okresie między 7 a 13 bm. znamy już osobiście i wiemy, że czeka ich okres żmudnej pracy. Tym bardziej więc należy im pomóc. Chociaż w okresie przygotowań do NSP administracje budynków i właściciele domów zrobili wiele, aby lepiej oświetlić klatki schodowe i podwórka oraz umieścić spisy lokatorów i uaktualnić numerację mieszkań — zdarzają się przypadki, że sprawy te zostawiają jeszcze wiele do życzenia. Jest jeszcze czas, by uporządkować je przed spisem właściwym. Może się bowiem zdarzyć i tak, że rachmistrza, który uczestniczył w obchodzie przedspisowym zastąpi z przyczyn obiektywnych inna osoba. Przy tej okazji informujemy, że każdy rachmistrz posiada legitymację, upoważniającą do przeprowadzenia spisu i na każde życzenie obowiązany jest okazać zainteresowanym osobom.

W Trójmieście we wszystkich sprawach dotyczących spisu uzyskać można informacje telefonując po nr nr tel.: 32-33-22, 20-78-66 i 51-52-12. (grad)

Poranne kłopoty WPK

Ok. godz. 7.40 na skrzyżowaniu ulic Grunwaldzkiej i Słowackiego we Wrzeszczu wyskoczyła z szyn przyczepa tramwajowa, ciągnięta przez wóz silnikowy. Przyczyną — według pierwszych ocen — było nadmierne zużycie obrzeży kół przyczepy i gwałtowne hamowanie przed świetlami sygnalizacyjnymi. Przerwa w ruchu trwała ok. 30 min.

Dokerzy wyprzedzają plan

Rekordy przeładunkowe Portu Północnego

Dokerzy Zespołu Portowego Gdańsk — Gdynia, w ciągu 11 miesięcy br. przeładowali już 39 062 tys. ton, co stanowi 96,8 proc. zadań rocznych. W porównaniu z analogicznym okresem ub. roku, przeładowali oni łącznie o 4 536 tys. ton towarów więcej, z czego 3 588 tys. ton przypada na port gdański, dzięki rekordowym przeładunkom paliw płynnych i węgla przez Port Północny.

Portowcy Gdańska przeładowali w br. 25 905 tys. ton towarów i mają zrealizowany plan roczny w 98,7 proc., a portowcy gdyńscy 13 157 tys. ton, co stanowi 93,3 proc. planu rocznego. W Porcie Północnym przeładowano rekordową ilość 14,4 mln ton towarów, w tym 8 559 tys. ton węgla, 5 785 tys. ton paliw płynnych i kilkadziesiąt tysięcy ton zboża przy pirsie bazy rudowej.

Listopad nie należał do najlepszych miesięcy w tym roku pod względem przeładunków. Nasi dokerzy przeładowali ogółem 3 158 tys. ton towarów, w tym znacznie mniej niż w miesiącach poprzednich węgla — z braku podaży i rudy — z braku możliwości odwozu tego surowca z portów przez kolej. Przeładowano 482 tys. ton zboża — również mniej niż w miesiącach poprzednich, z tym, że została już zupełnie zlikwidowana kolejka statków ze zbożem na redach.

W piątek, 1 bm. w porcie gdańskim odbyła się znamienna uroczystość załadowania na statek PŻM „Gliwice II" dwumilionowej tony cementu wyeksportowanego w br. przez „Minex" drogą morską. Statek o tonażu 12 tys. DWT jest optymalny do przewozu właśnie cementu i klinkieru. Tym razem ładunek ten 8 bm. wywiozą „Gliwice II" do Lagos w Nigerii. Ogółem portowcy Gdańska i Gdyni wysłali w br. za morza 1,1 mln ton polskiego cementu i klinkieru. (wś)

Rozmowy polsko-angolskie

(Dokończenie ze str. 1)

lata 1978—1980. Umowa przewiduje wymianę doświadczeń w różnych dziedzinach i w różnych formach, pomoc PZPR w kształtowaniu kadr partyjnych MPLA — Partii Pracy, wymianę publikacji i dokumentów.

* * *

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął wczoraj przewodniczącego Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO) **Sama Nujome**.

Sam Nujoma poinformował przewodniczącego Rady Państwa o sytuacji w Namibii, podkreślając, że celem mocarstw zachodnich jest umocnienie swych pozycji w tym kraju i skłócenie wewnętrzne jego ludności.

Henryk Jabłoński wyraził pełne poparcie polityczne Polski dla walki Namibii. Przypomniał udział Polski w pracach rady ONZ do spraw Namibii i stwierdził, że również w przyszłości Polska będzie udzielać pomocy ludowi namibijskiemu m. in. przez leczenie rannych.

Zagrożone dyktatury

(Dokończenie ze str. 1)

wej, którą utworzyli jeszcze w 1932 r. Amerykanie, do dziś dokładając starań o jej właściwy „rozwój".

Zaostrzenie się sytuacji wewnętrznej w Nikaragui na przełomie ubiegłego i bieżącego roku wywołało więc zrozumiałe zaniepokojenie północnoamerykańskich protektorów Somozy.

Codzienne doniesienia prasowe świadczą, że ruch sprzeciwu wobec reżimu Somozy zbliża się do punktu krytycznego. Niedawno minął termin ustalony przez szeroki front opozycyjny w sprawie ustąpienia dyktatora. Oddziały zbrojne Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino podjęły operacje na nie notowaną dotychczas skalę. Stało się jasne, że „rozmowy pojednawcze między stronami konfliktu", które z podziwu godną wytrwałością inicjuje Biały Dom, są bezcelowe.

Tymczasem administracja carterowska przedsięwzięła nową inicjatywę, polegającą na tym, aby wniosek komisji praw człowieka w Organizacji Państw Amerykańskich w sprawie Nikaragui bezzwłocznie rozpatrzyć na forum OPA, przy czym wszystkie decyzje w tym względzie będą podejmowane w konsultacjach między USA i pozostałymi członkami tej organizacji. Komentatorzy zwracają uwagę na sens tej ostatniej propozycji USA — czyż nie oznacza ona, że Waszyngton w swojej polityce wobec Somozy zobowiązuje się uwzględnić oceny i opinie innych dyktatorów: z Chile, Paragwaju, Urugwaju, Hondurasu, Salwadoru, Gwatemali?

Zdając sobie sprawę z oczywistego faktu, iż niemożliwe będzie na dalszą metę utrzymanie władzy Somozy, Stany Zjednoczone wypróbowują coraz to nowe warianty rozwiązania sprawy nikaraguańskiej. Ich wspólną cechą jest zabezpieczenie interesów politycznych, strategicznych i gospodarczych USA nie tylko w tym kraju, lecz również w państwach sąsiednich, gdzie władzę sprawują także skrajnie prawicowe dyktatury. Coraz wyraźniej politycy amerykańscy łączą ewentualne zmiany w Nikaragui z możliwością niepożądanej reakcji łańcuchowej w Hondurasie, Gwatemali, Salwadorze. Jak się sądzi, upadek Somozy spowoduje w całej Ameryce Środkowej gwałtowne, trudne do opanowania i brzemienne w skutki wydarzenia.

Materiał wybuchowy istnieje od dawna. Republiki bananowe są rezerwatami latynoskiej nędzy, wyzysku, zacofania. Zaostrzają się napięcia społeczne i polityczne, nasilają działania partyzanckie. Władze podwajają represje. Np. w Gwatemali oddziały pacyfikacyjne brutalnie rozprawiły się ostatnio z uczestnikami antydyktatorskich wystąpień. Jak pisze panamski tygodnik „Bayano" — represje nie załamały patriotów gwatemalskich, którzy są gotowi do dalszej walki ze znienawidzonym reżimem.

Wybuchowa rzeczywistość Ameryki Środkowej zapowiada w najbliższej przyszłości niejedną niespodziankę. Im szybciej upadnie Somoza, tym wcześniej nastąpi nieuniknioną konfrontacja interesów narodowych krajów tej strefy z interesami imperializmu amerykańskiego.

WIKTOR MORAWA

Pęknięta szyna na trasie Tczew - Pszczółki

Pociąg z Lublina do Gdyni, planowo przyjeżdża do Gdańska Głównego o godz. 7.40, ale zazwyczaj, o czym wiedzą już doświadczeni, przyjeżdża z 90-minutowym opóźnieniem. Wczoraj jednak spóźnił się aż o... 300 minut.

Jak poinformował nas wczoraj starszy dyspozytor z gdańskiej Dyspozytury Okręgowej PKP, **Henryk Chabowski**, warszawska dyspozytura przekazała wymieniony pociąg dyspozyturze gdańskiej z opóźnieniem ponad dwustuminutowym. Podobnie było z innymi pociągami. Na przykład ze Szklarskiej Poręby opóźnił się o — 88 minut, z Wrocławia — 50, z Łodzi — 55 minut, z Katowic — 52 minuty. Pociągi te dodatkowo swoje opóźnienie zwiększały na trasie Gdańsk — Gdynia, na przykład pociąg z Katowic o dalsze 51 minut, ze Szklarskiej Poręby o 20 minut. Pociągi, które przyjechały planowo do granicy, od której przejmuje je gdańska Dyspozytura Okręgowa, dalej jechały zgodnie z rozkładem jazdy, natomiast opóźnione musiały oczekiwać, aż pojadą pociągi jadące planowo. Zwłaszcza pierwszeństwo to dotyczy pociągów dowożących ludzi do pracy. Półgodzinne bowiem spóźnienie takiego pociągu, powoduje straty, liczone aż w tysiącach roboczogodzin.

Również dzisiaj kłopoty kolejarzy były duże. St. dyspozytor gdańskiej Dyspozytury Okręgowej, **Mieczysław Sokołowski** powiedział nam, że w dniu dzisiejszym ok. godz. 6.30 na trasie Tczew — Pszczółki pękła szyna. Pociągi musiały, się zatem poruszać w ruchu jednotorowym dlatego wszystkie miały spóźnienia nawet do 60 minut. Należałoby jeszcze tylko dodać, że wspomniany na początku pociąg z Lublina znowu miał dzisiaj poważne opóźnienie — o godz. 8 rano wynosiło ono 240 minut, a na pewno zwiększyło się na trasie Tczew — Pszczółki i nie tylko.

Łucr.

SPRAWY i SPRAWKI

ODKRYTO FUNDAMENTY XIV-WIECZNEGO ZAMKU

Ciekawego odkrycia dokonali pracownicy Muzeum Archeologicznego w Krakowie, w rejonie słynnej bitwy pod Racławicami. W pobliżu wsi Janowiczki natrafiono na fundamenty czternastowiecznego zameczka. Dokonano głębokich wykopów, w których znaleziono dobrze zachowane mury obronnej budowli oraz ślady fos.

Dwumetrowej grubości mury zewnętrzne, wykonane z kamienia, posiadają wzmacniające ostrogi, natrafiono także na mury poprzeczne. Zameczek nie był wielki, obok kamienia użyto do jego budowy drewna.

STUDENCI NA KONIACH CHRONIĄ PRZYRODĘ

Utworzona w Szczecinie studencka konna straż ochrony przyrody sprawuje opiekę nad Wolińskim Parkiem Narodowym. W br. jej członkowie przeprowadzili ponad 200 patroli, zatrzymując osoby dewastujące środowisko, jednocześnie zapobiegali powstawaniu pożarów. Studenci wygłosili również wiele prelekcji na kolaniach, obozach i w ośrodkach wczasowych na temat ochrony przyrody.

Planuje się, iż w przyszłym roku nowa baza straży konnej powstanie przy nadleśnictwie w Trzebieży i obejmie swym zasięgiem Puszczę Wkrzyńską i lasy wokół Szczecina.

Od jutra wznowienie dyżurów publicysty

Z dniem jutrzejszym zostaną wznowione dyżury publicysty, pełnione w środy i piątki w godz. 15—16, nr tel. 31-55-42 lub 31-50-41 wewn. 291. Zainteresowanych — zapraszamy. (r)

Namibia

O co walczy SWAPO?

BALZAK mówił, że pieniądze są kluczem do odkrycia każdej zagadki. „Tajemnica" Namibii — bezprawnie administrowanej przez Republikę Południowej Afryki, wbrew licznym uchwałom ONZ — może być łatwo odkryta za pomocą tego klucza. Firmy południowoafrykańskie i koncerny zachodnie ciągną kolosalne zyski z eksploatacji namibijskich bogactw (diamenty, uran, ołów, wolfram, cynk, karakuły itd.). Nieraz w Afryce słyszałem opinię, że Namibia znajduje się pod władzą rasistowskiej RPA, ale w kieszeni monopolistów zachodnich, którzy nie są zainteresowani w zmianie istniejącego porządku rzeczy.

RPA traktowała Namibię jako strefę buforową przed afrykańską falą wyzwoleńczą. Po proklamowaniu niezawisłości przez Ludową Republikę Angoli problem namibijski zaostrzył się. Stąd nękają terytorium angolskie oddziały południowoafrykańskie i rozłamowej organizacji UNITA, występującej przeciw radykalnej polityce realizowanej w Angoli przez MPLA — Partię Pracy.

Przeciw okupacji RPA, o rzeczywistą niepodległość Namibii, walczy Organizacja Ludności Afryki Południowo-Zachodniej (South-West Africa People's Organization — SWAPO), która powstała w 1959 r. Początkowo stosowała ona taktykę nieuciekania się do przemocy, co w dużej mierze łączyło się z nadziejami, jakie wiązano z ONZ, ale już w 1962 r. uchwalono, że w kraju należy równocześnie prowadzić akcję polityczną i wojskową. Trzy lata później uwidoczniło się wzmożenie działalności SWAPO. Zaczęły mnożyć się obozy szkoleniowe, które stale zmieniały miejsce i dlatego nazywano je „błądzącymi obozami". Powstała Armia Wyzwolenia Namibii.

26 sierpnia 1966 r. patrioci Namibii oddali pierwsze strzały do wojsk południowoafrykańskich. Dziesięć lat później w Walvis Bay odbyła się konferencja przedstawicieli „skrzydła krajowego" SWAPO, dotychczas przeciwnego koncepcji walki z bronią w ręku, lansowanej przez „skrzydło zagraniczne". SWAPO jest dziś nie kwestionowanym w świecie rzecznikiem interesów afrykańskiej ludności Namibii i czołową siłą polityczno-wojskową walczącą o niepodległość kraju.

Główną strefą wpływów partii są północne rejony Namibii, zamieszkałe przez najliczniejsze plemię Ovambo (ponad 45 proc. milionowej ludności kraju). W ostatnich latach organizacja prowadzi coraz intensywniejszą pracę polityczną także i na południu. Działa w trudnych warunkach. W kraju obowiązuje stan wyjątkowy i tzw. prawa antyterrorystyczne, na podstawie których członkowie SWAPO są więzieni i skazywani na śmierć.

SWAPO ma swoje bazy i ośrodki szkoleniowe w graniczących z Namibią rejonach Angoli i Zambii. Współpracuje z Afrykańskim Kongresem Narodowym (ANC), czołową organizacją wyzwoleńczą w RPA, a także popiera Afrykański Narodowy Związek Zimbabwe, prowadzący walkę partyzancką w Rodezji.

W 1973 r. ONZ i Organizacja Jedności Afrykańskiej uznały SWAPO za „jedynego prawowitego przedstawiciela ludności Namibii". Partia ma swe przedstawicielstwa przy wielu organizacjach międzynarodowych, również w stolicach niektórych krajów. Współdziała z państwami wspólnoty socjalistycznej, które udzielają jej poparcia politycznego i materialnego.

Przywódcą organizacji jest Sam Nujoma, pochodzący z plemienia Ovambo podobnie jak i większość 30-osobowego KC. Urodził się w 1929 r. w rodzinie robotnika plantacyjnego, ukończył misyjną szkołę protestancką i pracował na kolei. Założył SWAPO wraz z Hermanem Toivo ja Toivo (uwięzionym później w słynnym południowoafrykańskim więzieniu na Robben Island), wkrótce potem musiał opuścić kraj. Cieszy się dużym autorytetem wśród afrykańskiej ludności Namibii. Ma opinię człowieka rozważnego. Londyńskie wydawnictwo „Who's who in Africa" pisze, iż jest to polityk „o demokratycznych ideałach, nie fanatyk".

Kierowana przezeń SWAPO głosi radykalny program społeczny, całkowicie sprzeczny z interesami białej ludności Namibii (100 tys.), RPA i Zachodu. W niepodległym państwie namibijskim przewiduje się m. in. przejęcie bogactw naturalnych przez państwo albo organizacje ludowe oraz reformę rolną.

Rząd RPA czyni różne zabiegi, by nie dopuścić do „nie kontrolowanego biegu wydarzeń", lansuje tzw. rozwiązanie wewnętrzne, mające wyeliminować SWAPO z gry. W oparciu o ugodowych przywódców plemiennych Pretoria wysunęła koncepcję podziału Namibii na 10 „obszarów afrykańskich" i 1 terytorium dla białych. Jeden z kacyków, Clemens Kapuuo, miał zostać premierem, ale o najważniejszych sprawach nadal miała decydować RPA. SWAPO uznała ten pomysł za „totalny neokolonializm".

NAWET kraje zachodnie musiały wystąpić przeciw tej karykaturze niepodległości i tak ostatnio narodził się „plan pięciu" (USA, W. Brytanii, RFN, Francji, Kanady), przewidujący wybory pod nadzorem ONZ, a następnie proklamowanie niepodległości.

RPA prowadzi przygotowania do „własnych", separatystycznych wyborów. Wiele nadziei pokłada w utworzonej przez siebie dwa lata temu Demokratycznej Unii Turnhalle (koalicja prawicowych przedstawicieli białej ludności i nastawionych ugodowo wodzów plemiennych), pragnącej uczynić z Namibii jeszcze jeden bantustan, podporządkowany Pretorii.

SWAPO nie rezygnuje z batalii politycznej, ale coraz mocniej akcentuje potrzebę rozwijania walki zbrojnej aż do zwycięstwa. Prędzej czy później Namibia będzie niepodległa. Wciąż tylko jeszcze nie wiadomo, kiedy to nastąpi i jaki kształt będzie miała ta niepodległość.

TADEUSZ PASIERBIŃSKI

Fot. M. Zarzecki

Zamczysko nad Nogatem

Gdy pada nazwa Malbork, zazwyczaj ma się na myśli jeden z większych w Europie zespół zamkowy, znany z historii, a jeszcze lepiej z literatury. Tymczasem sam zespół zamkowy to jedynie obiekt muzealny, wtopiony w nowoczesne, tętniące rozwojem współczesne miasto o tej samej nazwie, bogate także w inne zabytkowe budowle, jak na przykład piękny ratusz gotycki z elementami renesansowymi. Samo miasto przerosło już swoim naturalnym rozwojem i liczy więcej stałej ludności niż słynny adriatycki Dubrownik, a zabytki Malborka ściągają rocznie niebagatelną, jak na nasze warunki, liczbę turystów — pół miliona, z czego ok. 150 tys. stanowią cudzoziemcy.

Czy istnieje zsynchronizowana działalność obiektu muzealnego i miasta — dla którego jest on tyleż powodem do dumy, co i... przyczyną kłopotów?

Z tym pytaniem zwracam się do dyrektora Muzeum Zamkowego w Malborku mgr. MARIANA PAWŁOWSKIEGO.

ZAMEK I MIASTO

OCZYWIŚCIE — odbywają się na ten temat spotkania i dyskusje. Egzekutywa miejscowego komitetu partyjnego, jak również władze administracyjne miasta z uwagą analizują wszelkie problemy związane z odbudową obiektu. Spotykamy się z pełnym zrozumieniem naszych potrzeb — informuje dyrektor Pawłowski — gorzej wygląda z realizacją wniosków, jakie podjęte zostają na tych wspólnych spotkaniach.

— Jakich wniosków?

— Na przykład w sprawie miejskiego zaplecza gastronomiczno-hotelarskiego dla ruchu turystycznego związanego z zamkiem — słyszę w odpowiedzi.

Wyjaśnijmy sobie jednak zaraz, że najazdy turystów zdarzają się jedynie latem i w tym okresie uruchamiane są w mieście dodatkowe punkty żywienia, natomiast w innych porach roku sytuacja nie wygląda aż tak dramatycznie. Faktem jest jednak, że Malborkowi przydałby się nieduży motel i to wyższej kategorii niż posiadają je miejscowe hotele.

Zamek w Malborku to istotnie ciekawy obiekt muzealny, ale nie jest to jednak centrum turystyczno-rekreacyjne. Nogat bowiem to mimo wszystko nie Adriatyk.

Jest jednak inna jeszcze sprawa, z którą zwracam się do dyrektora Pawłowskiego.

MEMENTO NIE TYLKO O PRZESZŁOŚCI

— Ilekroć przyjeżdżam do Malborka i odwiedzam jego zabytki, spotykam wciąż jakieś nowe, odbudowane „od podstaw" części zespołu zamkowego i niezmiennie słyszę postulaty dalszej odbudowy, rekonstrukcji czy budowy. Czy nie czas zamknąć tę listę potrzeb?

— Przypomnijmy, że nie jest to odbudowa, ale są to prace konserwatorsko-budowlane — koryguje moje sformułowanie dyrektor. — Są one rzeczywiście ogromne, bo też dotyczą ogromnego obiektu, jednego z największych europejskich zabytków średniowiecznej architektury obronnej, który w warunkach obecnych, oprócz typowo muzealnych form działalności — prowadzi również zakrojone szeroko prace konserwatorsko-budowlane. Ich efektem jest właśnie zrekonstruowanie i zagospodarowanie na cele muzealne kolejnych budowli i pomieszczeń zamkowych.

— Zamek Wysoki i Zamek Średni zostały zrekonstruowane w całości, chyba więc obecne potrzeby wysuwane są w związku z Zamkiem Niskim, a właściwie Przedzamczem?

— Czekamy na inwestorów, którzy obiektom tam wzniesionym określą równocześnie ich przyszłe cele funkcjonalne.

— Chodzi oczywiście o jakieś placówki przeznaczone do obsługi ruchu turystycznego?

— Jak najbardziej. Ruch turystyczny nie będzie na pewno malał, ale trzeba się liczyć z jego rozwojem.

— Wie pan, dyrektorze, spotkałem się z polemicznymi uwagami na temat celowości podjęcia tak ogromnego wysiłku przy odbudowie zamku w Malborku. Uwagi te dotyczyły faktu, że wpierw odbudowaliśmy krzyżacki zamek w Malborku, zanim zabraliśmy się do odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie i ratowania zabytków Krakowa. Powiem panu jak ja tłumaczę celowość odbudowy z ruin zamku w Malborku. Otóż — obok oczywistego szacunku, jakim darzymy każdy obiekt zabytkowy, moim zdaniem chodziło w tym przedsięwzięciu także o udokumentowanie — a zamek w Malborku czyni to lepiej niż dokumenty na papierze — realnej groźby, jaka kiedyś zawisła nad naszym narodowym bytem. Chodziło również o pełne uświadomienie społeczeństwu wagi polskiego czynu zbrojnego, który doprowadził do rozgromienia potęgi krzyżackiej. Jeżeli spacerując po zamku uzmysłowimy sobie te sprawy, muszą nieodparcie nasunąć się nam również refleksje na temat dni nie tak bardzo odległych — symbolika krzyżactwa urealniła się przecież w zbrodniach hitlerowskich i pobrzmiewa wciąż jeszcze w rewizjonistycznych hasłach wysuwanych w pewnych wrogich nam kręgach za Łabą... Zgadza się pan ze mną?

— W tych sprawach na pewno, ale na tym nie kończy się przecież współczesna funkcja obiektu. Oczywista jest chyba dla każdego jego dydaktyczna rola jako „wzorcowej" budowli obronnej średniowiecza, a odbudowane wnętrza pozwoliły umieścić w nich około dwadzieścia wystaw muzealnych o istotnych walorach naukowych i dydaktycznych, a także kilka pracowni naukowych i konserwatorskich.

BYWALI TU TAKŻE POLSCY KRÓLOWIE

— A jeżeli chodzi o przeszłość? — zapytuję dyrektora. — Jeżeli chodzi o obecność Malborka w naszej historii?

— Po pierwsze warto zwrócić uwagę na prasłowiańskie metryki archeologiczne tych ziem. Badania prowadzone na Dolnym Powiślu udowodniły ostatecznie, że teren ten był obszarem ściśle związanym z innymi ziemiami polskimi, a kiedy w średniowieczu pojawiły się tu plemiona bałtyjskich Prusów, nie przerwało to ciągłości osadnictwa prapolskiego. Zacytuje najlepiej fragment z wydawnictwa naszego muzeum, omawiającego tuteisza ekspozycję archeologiczną. Czytamy tam — „Obszar Dolnego Powiśla (...) od momentu pojawienia się pierwszych grup ludzkich, to jest od schyłku starszej epoki kamienia aż po czasy historyczne jest kulturowo związany z resztą ziem polskich". I dalej — „Po osadnictwie słowiańskim, ściślej polskim, zachowały się, mimo podboju krzyżackiego, liczne ślady w postaci nazw miejscowości, wzmianek w źródłach pisanych o działalności misyjnej polskich zakonów, zabytków architektury, licznych osad, a przede wszystkim w odkrytym przez archeologów systemie obronnych grodów rozlokowanych wzdłuż Wisły, Nogatu i Dzierżgoni". Krótko rzecz ujmując — inwestorzy krzyżaccy wznieśli zamek na obszarze, gdzie obserwujemy nieprzerwaną ciągłość rdzennego osadnictwa tej ziemi — prasłowiańskiego, prapolskiego i polskiego — obok osadnictwa ruchliwych plemion pruskich. To prawda, że począwszy od połowy XII wieku do początku XIII przybiera na sile napór Prusów na ziemie położone na wschodnim brzegu Wisły i Nogatu. Aneksja części tych terenów przez Prusaków miała jednak charakter polityczny, a nie etniczny.

— A potem przyszli Krzyżacy.

— Tak — i zaraz warto zwrócić uwagę na inny problem. Otóż nie można mówić o „krzyżackim stylu" budowli malborskiej, choć odpowiadała ona w swojej funkcjonalności strukturze Zakonu i spełniała konkretną rolę w krzyżackim państwie. Na samą architekturę obiektu wpływ miało wiele różnych czynników, zarówno z kręgu ogólnoeuropejskiego, jak i miejscowego. Krzyżacy byli tu przede wszystkim inwestorami obiektu. Wreszcie trzecia sprawa: historia zamku. Budowę jego rozpoczęto w roku 1274 i trwała ona dziesiątki lat, ale w roku 1457 zamek przeszedł we władanie Polski. Tu rezydowali polscy królowie, w twierdzy stała polska załoga. Krzyżackim był ów zamek przez 183 lata, polskim — 315 lat. Traktować go więc należy zgodnie z historią, jako budowlę związaną bezpośrednio z losami naszego narodu, naszego państwa. Przecież nawet Pałac Wielkiego Mistrza jeszcze w dawnych czasach nazywać zaczęli współcześni Pałacem Królewskim — właśnie w związku z zatrzymywaniem się tutaj królów polskich.

BURZLIWE DZIEJE

Istotnie — dzieje zamku są dość niezwykłe. Prace wykończeniowe wnętrz trwały tu aż do bitwy pod Grunwaldem, ale po bitwie Krzyżacy przestali już zupełnie dbać o piękno budowli, zwracając uwagę na jej walory obronne. Mimo to — już w roku 1457 król Kazimierz Jagiellończyk odbył uroczysty wjazd na zamek. A kiedy część wyposażenia wnętrz zamkowych skradło w czasie „potopu" wojsko szwedzkie, przywrócenie świetności zamku było już wyłącznym dziełem polskich wojewodów malborskich. Kolejna dewastacja nastąpiła dopiero po pierwszym rozbiorze Polski — wówczas to w Wielkim Refektarzu ćwiczono żołnierzy, a z detali architektonicznych Pałacu Królewskiego wypalano wapno. Prusacy potraktowali obiekt jako zdobyty polski zamek i obchodzili się z nim bezlitośnie. Dopiero początki romantyzmu kazały zwrócić uwagę na walory widokowe zamku i od tego czasu zaczęto przywracać mu kształt zgodny z romantycznym kanonem piękna, nierzadko jednak dopuszczając się fałszerstw historycznych i... dalszych dewastacji. W okresie hitleryzmu zaczęto budowlę traktować jako symbol znów aktualnego hasła „Drang nach Osten".

Próba stworzenia z zamku punktu oporu wycofujących się wojsk hitlerowskich, zakończyła się klęską pogrobowców krzyżactwa, ale spowodowała również poważne zniszczenia obiektu. W końcu lat pięćdziesiątych zaczęto odbudowę, a od 1961 funkcjonować zaczęło w jego wnętrzach muzeum.

Dziś muzeum prezentuje zwiedzającym nie tylko monumentalny zespół dawnej architektury obronnej, ale równolegle zespół stałych i okresowych ekspozycji. W sali Wielkiego Refektarza, nazywanego również Salą Rycerską umieszczono wystawę militariów, ale zanim jeszcze zwiedzający zbliżą się do gablot, stają jak urzeczeni przed dziełem Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" — dla którego Muzeum Zamkowe w Malborku stanowi chyba najlepsze miejsce jego zaprezentowania.

TRZY NOWE WYSTAWY

Z zastępcą dyrektora, **Arkadiuszem Binnebeselem**, oglądam otwarte w tych dniach w zamku trzy nowe wystawy. Pierwsza to **„Z imieniem niepodległości"** ukazująca historyczne mundury, odznaczenia i sztandary polskie — eksponaty, których historia przechowania do naszych czasów warta byłaby już oddzielnej książki. Ze wzruszeniem ogląda się autentyczny proporzec słynnych „czwartaków", pamiętający bitwę pod Olszynką Grochowską i pierwszy krzyż „Virtuti Militari", jeszcze z czasów kościuszkowskich bojów pod Dubienką, a wreszcie odznaczenia za bój o Warszawę i szturm Berlina. To już historia najnowsza — zielone mundury, rogatywki, berety — znane z autopsji, z lat wojny i ze współczesności. Po wystawie oprowadza nas pani mgr **Eleonora Zbierska**. To ona właśnie zwróciła mi uwagę na niezwykle koleje losów większości eksponatów zgromadzonych w tej sali.

(Dokończenie na str. 4)

Sławomir Sierecki

Piach w trybach

Dużo i chętnie mówimy o organizacji. Posługujemy się metaforami. Używamy efektownych porównań, z lubością operujemy pojęciem harmonii... A najczęściej? Pieklimy się. Tematyka organizacji bywa równie często przedmiotem obrad i uchwał. Wydano wiele aktów normatywnych, zarządzeń, decyzji. Funkcjonują liczne instytucje i organizacje społeczne, których zadaniem jest nauczanie organizacji pracy i zasad zarządzania, odpowiednie dokształcanie i doskonalenie kadr, zwłaszcza kierowniczych. Przeprowadza się też systematyczne badania poziomu funkcjonowania organizacji — w różnych pionach i przekrojach. Poważne zasługi mają w tym takie organizacje społeczne, jak Polskie Towarzystwo Ekonomiczne oraz Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa.

Wyniki badań analizowane są przez naukowców i praktyków. Świadczą one jednoznacznie, że mimo niezłych rezultatów osiąganych w różnych ogniwach gospodarki i administracji, sporo jest jeszcze do zrobienia. Że liczne nieprawidłowości mają charakter niemal powszechny, przynosząc wymierne szkody społeczne.

I tak np. na porządku dziennym spotykana jest tendencja do nadmiernego rozbudowywania struktur zarządzania. Bywa, że są to struktury pięcio- i więcej szczeblowe z odpowiednim przerostem funkcji kierowniczych. Zarządzanie w takich przypadkach staje się rozdrobnione, nieefektywne — bywa, że kierownikowi jakiegoś szczebla podlegają zaledwie dwie osoby! Skutek? Niejasność i brak precyzji w podziale zadań i kompetencji, czynności nakładają się na siebie, są wręcz dublowane, przerosty zatrudnienia rzucają się w oczy nawet klientom tak zorganizowanych instytucji. Nadmiar funkcji kierowniczych powoduje, że kierownicy szczebli wyższych z lubością ingerują bezpośrednio w procesy pracy zachodzące na stanowiskach wykonawczych. Powstaje nadmiar działań pozornych, zbędnych, opisanych ongiś zjadliwie prze Parkinsona.

W przesadnie rozbudowanych strukturach organizacyjnych obserwuje się niewłaściwą koordynację pracy — rozpraszającą wysiłki ludzkie, hamującą procesy twórcze.

Dokuczliwym schorzeniem bywa też niesprawność przepływu informacji. Z jednej strony toczy się lawina informacji bardzo zróżnicowanych pod względem wartości, często niepotrzebnych, a jednocześnie niezbędne dane nie docierają na czas do właściwej komórki przedsiębiorstwa. Brak selektywnego wyboru i przekazu informacji stwarza nieraz sytuacje przypominające zabawę w „głuchy telefon".

Właściwemu tworzeniu i przepływowi informacji nie sprzyja też absorbująca czas i tony papieru „dzika" statystyka i sprawozdawczość zarządzania wbrew istniejącym zakazom. Oblicza się, że zahamowanie tej „radosnej twórczości", niezależnie od błogosławionych skutków dla pracy przedsiębiorstw i instytucji pozwoliłoby zaoszczędzić 30—50 proc. cennego papieru zużywanego na te cele.

Badania i analizy wykazują również występowanie znacznych przerostów zatrudnienia, niewłaściwego operowania kadrami oraz marnotrawienia ludzkich kwalifikacji, zdobywanych na ogół kosztem dużego wysiłku indywidualnego i społecznego. Rażąca jest np. dysproporcja między liczebnością najszerzej pojętej administracji obsługującej sferę rolnictwa (zatrudniającej dużą liczbę kwalifikowanych pracowników z dyplomami) przy ostrych brakach kwalifikowanych pracowników w gospodarstwach i przedsiębiorstwach rolnych.

Woluntaryzm w zarządzaniu... Przejawia się to w różnych formach, m. in. w podejmowaniu arbitralnych decyzji przekraczających uprawnienia danego szczebla zarządzania, czy pomijaniu obowiązku wnikliwego konsultowania tematów przygotowywanych do rozstrzygnięcia. Wyzywanie się w lekkomyślnym podejmowaniu decyzji bywa nie mniej szkodliwe niż asekuranctwo, czyli uchylanie się od decydowania. Prasa przynosi wiele przykładów takich woluntarystycznych posunięć o ewidentnej szkodliwości społecznej. By przypomnieć tylko zjawisko częstego, nieuzasadnionego przebranżowywania sklepów, dowolnego przenoszenia z miejsca na miejsce przystanków autobusowych czy tramwajowych i wiele innych. Przywodzi to czasem na myśl słowa Goethego, że „nie ma nic straszniejszego niż czynna ignorancja"!

Krytyka przejawów woluntaryzmu w zarządzaniu nie ma na celu krępowania decydentów, utrudniania czy komplikowania trybu podejmowania decyzji. Niemniej można i należy od nich żądać rozwagi, poczucia odpowiedzialności i trafnego przewidywania skutków dokonywanych rozstrzygnięć. W tym celu niezbędne jest wypracowywanie systemu wartości, podstawowych kryteriów na jakich winny opierać się decyzje. Występująca bowiem dowolność w stosowaniu kryteriów i ocen powoduje niejasność w procesie podejmowania decyzji i wywołuje wątpliwości społeczne przy ich ocenie.

Wiele schorzeń i słabości w zarządzaniu wymaga szybkiego, konsekwentnego eliminowania. Niezależnie bowiem od ich negatywnego wpływu na funkcjonowanie zbiorowości, oddziałują one szkodliwie na klimat społeczny. Obok konieczności ciągłego kształcenia i doskonalenia w tematyce zarządzania, kadry, zwłaszcza kierowniczej, celowość zaostrzenia kontroli społecznej wysuwa się więc na plan pierwszy.

Jerzy Bohdanowicz

O partnerstwie mówi się u nas ostatnio dość często. Mamy więc partnerów w sporcie, przemyśle, kulturze. Jeżeli przez partnerstwo rozumiemy współudział, współuczestnictwo, wspólne dążenie do celu i wykonywanie prowadzących do tego celu zadań oraz stosowny do możliwości (sprawiedliwy) podział obowiązków wobec domu i siebie, to jesteśmy w stanie pojąć, że partnerem może być także żona albo mąż. Zatem partnerstwo w małżeństwie. Ale czy jest sens traktować berbecia, który niedawno zaczął rozumieć, co się do niego mówi, lub zbliża się do granicy pierwszej dziesiątki lat, jako partnera nas — dwojga poważnych osób?

Partnerstwo

SOCJOLOG i publicysta Marcin Czerwiński w swojej znakomitej książce „Przemiany obyczaju" twierdzi, że niegdyś stosunek do rodziców zbudowany był przede wszystkim na prestiżu moralnym samego faktu macierzyństwa (ojcostwa), rodzice działali na dzieci przede wszystkim „autorytatywnym pouczeniem — nakazem, zakazem". Bez dyskusji, uzasadnień, możliwości odwołań. Dziś rodzice nie są wyłącznym autorytetem, nie tylko oni mają wpływ na kształtowanie osobowości dziecka, nie tylko oni je wychowują. Nawet wtedy, gdy zamkną za sobą drzwi mieszkania to mają w nim stałych gości — program telewizyjny i radiowy, książki i artykuły prasowe. One to, obok szkoły, nauczycieli i kolegów, biorą udział w wychowaniu dziecka, przyspieszając jego rozwój. Bogactwo dostarczonych mu faktów uczy je krytycyzmu, porównań i wyborów.

„Rodziców — jak pisze M. Czerwiński — chce się szanować, ale szacunek taki wymaga oparcia w wartościach postrzeganych krytycznie. Nie ślepa cześć, ale potrzeba przyjaźni i uznania..., widoczna jest potrzeba oparcia się na bardzo drobiazgowo sprawdzonych przez siebie zaletach charakteru, serca, czy umysłu rodziców. Równocześnie pojawia się żądanie dzieci, aby rodzice rozumieli ich osobową odrębność".

Jak więc rozumieć i kiedy realizować ideę partnerstwa w rodzinie?

Sądzę, że jak najwcześniej, na pewno nie później niż od trzeciego roku życia, oczywiście stopniowo w granicach rosnących możliwości dziecka. Bo partnerstwo, to jak mówiliśmy m. in. sprawiedliwy podział obowiązków i równie sprawiedliwy — uwarunkowany rzeczywistymi potrzebami, podział dóbr i przywilejów w rodzinie. Podziału tego należy dokonywać razem z dzieckiem, nie poza nim. Mało, ono chce i ma prawo wiedzieć, dlaczego ma wykonać pewne zadania, ograniczyć swoje zachcianki materialne, przestrzegać zasad np. wychodzenia z domu. Musimy mu więc wykładać swoje racje zrozumiałym dla niego językiem, aby zechciało przyjąć je za swoje. Oczywiście, będzie mimo to popełniać błędy, bo dziecko jest człowiekiem, jak my i — jak mówił Janusz Korczak — ma prawo skłamać, ale nie ma prawa kłamać. Różnica pozornie drobna, ale bardzo istotna.

Partnerstwo to także gotowość wzajemnego zrozumienia odmiennych z racji wieku, potrzeb i przyzwyczajeń oraz gotowość wzajemnych ustępstw. Ono chce głośno słuchać muzyki — dobrze, ale nie zawsze, lecz we wspólnie ustalonym czasie, my chcemy obejrzeć interesującą nas audycję, kiedy córka znalazła coś w drugim programie? Tym razem ona ustąpi lub zgodzimy się na rozwiązanie pośrednie, ktoś pójdzie do sąsiadów. Ustępstwa — nie jednostronne, lecz dwustronne. Poszanowanie wzajemne drugiego człowieka starszego przez młodszego, ale i odwrotnie.

Partnerstwo zaczyna się od współuczestnictwa w bardzo drobnych, stopniowo zwiększanych obowiązkach wobec domu — tradycyjne zbieranie papierków, ścieranie kurzu, podlewanie kwiatków, wyprowadzanie psa, zakupy itp. I nie chrońmy naszych dzieci przed obowiązkami. Swoje rozważania wspieram kolejną myślą — tym razem Wojciecha Żukrowskiego: „Niemądre jest całkowite uwalnianie dziecka od obowiązków na rzecz wspólnoty rodzinnej. Dziecko musi mieć obowiązki (...) Ma uczyć się myśleć nie tylko o sobie i własnych przyjemnościach. Ma umieć usłużyć, dawać z siebie, bo świat tego będzie wymagał. Życie polega na wymianie. Musicie dziecko do tego przygotować".

Albo inna sprawa. Kodeks rodzinny mówi, że dziecko jest uprawnione do równej z rodzicami stopy życiowej, nie oznacza to jednak prawa dziecka do eksploatowania rodziców za wszelką cenę. Jakże często jednak nie zachowujemy żadnego umiaru w zaspokajaniu zachcianek dziecka, czyniąc to kosztem domu, własnym i innych członków rodziny. Wychowywanie w duchu partnerskim miałoby na celu konieczność bardziej sprawiedliwego, równomiernego podziału dóbr między najbliższych. Dziecko nie rosłoby na egoistę.

Pojęcie partnerstwa, choć nowe w naszej tradycji wychowawczej, znajduje coraz powszechniejsze prawo obywatelstwa w naszych rodzinach. Jego realizacja stawia jednak przed nami niezwykle wysokie wymagania. Musimy nauczyć się krytycznie oceniać postępowanie nie tylko naszych dzieci, ale również posiąść umiejętność krytycznego spojrzenia na siebie. Tylko wówczas, gdy będziemy konsekwentnie stosowali te same, z czasem wspólnie ustalane kryteria oceny naszych i naszego dziecka zachowań, będziemy mogli mówić o pełnym partnerstwie.

Maria Misiorny-Fitz

Brzydkie rozstanie

Różnie ludzie spędzają urlop wypoczynkowy. Pewien czytelnik naszej gazety, nazwijmy go Stanisław Kornicki, wykorzystuje go w sposób praktyczny i pożyteczny. Od wielu lat Kornicki wyjeżdża mniej więcej w połowie września na swego rodzaju „wczasy". Ostatnie kilka lat niezmiennie do Brzeźna Leborskiego.

Cóż to za kurort Brzeźno Lęborskie? Nie kurort, lecz Zakład Rolny w Brzeźnie Lęb., podległy PGR w Godętowie, jest celem wyjazdu Kornickiego. A „wczasy" to po prostu wykopki ziemniaków.

Nie on jeden z Trójmiasta w ten sposób spędza połowę urlopu. Co roku do Brzeźna Lęb. przyjeżdża około 50 osób. Większość — zna się od kilku lat z tego rodzaju spotkań. Są też nowi, próbujący tej formy wypoczynku, bo tego rodzaju „wczasy" organizuje wiele zakładów rolnych i pegeerów podczas tzw. akcji ziemniaczanej.

Nie chodzi oczywiście o odpoczynek. „Wczasy" to monotonna harówka, od świtu do zmierzchu. Pół biedy, jeśli dopisuje pogoda. Najgorzej, jeśli padają deszcze. Nie można ziemniaków na kolanach zbierać — choć tak najłatwiej — ale trzeba brodzić zgiętym w pałąk po rozmokłej ziemi, ręce utytłać w błocie po łokcie.

ZIEMNIAKI muszą być szybko zebrane, żeby nie zaczęły gnić od nadmiaru wilgoci, nie ucierpiały od pierwszych przymrozków. Od tego w dużym stopniu zależy zysk gospodarstw rolnych. Obok dobrego urodzaju, sprawne zebranie płodów rolnych jest podstawową kwestią w rolnictwie. Przy wykopkach potrzeba wielu ludzi. Jak na razie brak maszyn, które zastąpiłyby ludzkie ręce. Są czynione w tym kierunku starania, ale osiągnięcia jeszcze nie zadowalają w pełni. Już nie trzeba ziemniaków wykopywać motykami z ziemi. Maszyny wyrzucą je na powierzchnię. Chodzi o to aby je pozbierać. Wyprodukowano maszyny, które wykopują i zarazem zbierają ziemniaki. Ale można je używać tylko na gruntach, gdzie nie trafiają się kamienie, równych niczym blat stołu, przy dobrej pogodzie. Tak więc, zanim będzie można wyręczać się maszynami, zakładom rolnym potrzebni są ludzie — sezonowi pracownicy. Dba się o to, żeby chcieli przyjechać. Przyjezdni mają zapewnione kwatery i wyżywienie, niezłe zarobki i możliwość kupna ziemniaków (każdy zbieracz jedną tonę) po dogodnych cenach. Ładnych ziemniaków, takich, jakie sobie każdy wybierze. Ale jak je przetransportować do Trójmiasta? Dwadzieścia pełnych worków to nie podręczny bagaż, z którym można pchać się do autobusu PKS. Wynajmowanie transportu przedrożyłoby koszty nabycia poza granice opłacalności. Toteż zakłady rolne — dla uatrakcyjnienia swojej oferty — organizują transport we własnym zakresie.

Zanim Kornicki przywiązał się do Brzeźna Lęb., jeździł na wykopki do innych pegeerów. Wybór tego ostatniego miał rodowód ekonomiczno-uznaniowy. Na podstawie skrzętnie prowadzonych notatek wyliczył, że tu najuczciwiej płacą mu za jego pracę, zapewniają dobre warunki noclegowo-żywieniowe, uprawiają tu smaczne kartofle, w które warto zaopatrzyć się na zimę. Oprócz tych wymiernych korzyści Kornickiego przekonywało do Brzeźna Lęb. wiele innych czynników. Dobra organizacja, porządek, przyjemna atmosfera — tak by należało je uogólnić.

Kiedy w tym roku, w drugiej połowie września znalazł się w Brzeźnie Lęb., dowiedział się, że zaistniała pewna zmiana. Do zakładu przyszedł nowy kierownik, dotychczasowy — **Lenartowicz** — awansował na zast. dyr. ds. produkcji PGR Godętowo — nadrzędnej jednostki. Początkowo nawet ucieszyła go wiadomość o awansie Lenartowicza, o którym miał jak najlepsze zdanie. Z każdym dniem jednak jego zadowolenie z tego faktu malało. Aż w dniu wyjazdu nie odczuwał go w ogóle, i klął szpetnie — podobnie jak inni „wczasowicze".

Zmiana kierownika okazała się kamykiem, który uruchamia lawinę. Z dnia na dzień Kornicki odkrywał, że Zakład Rolny Brzeźno Lęb. nie jest już tym samym zakładem, który znał, a nawet polubił. Okazało się, że zmian nastąpiło więcej, i to tych, oficjalnie wprowadzonych i mimo woli rodzących się z nowych porządków.

Zmodyfikowano zasady obliczania zarobków sezonowych zbieraczy. Wysypującemu dwa pełne kosze na platformę brygadzista wręczał — podobnie jak w ubiegłych latach — jedną kartkę. Po załadowaniu przyczepy odtransportowywano ją na wagę — bez przedstawiciela zbieraczy ważono. Wagę zebranych ziemniaków dzielono przez liczbę opróżnionych koszyków i wypadała średnia waga pełnego koszyka — 10 kg. A w przypadku następnych przyczep zdarzało się, że i 7 kg. Kornicki dałby sobie rękę uciąć, że w każdym jego koszu było sporo ponad 10 kg. Ponieważ zbieraczowi płacono nie za ilość uzbieranych koszyków, ale po 11,50 zł za 100 kg zebranych kartofli (po przemnożeniu liczby koszyków przez ich średnią wagę z danego dnia) Kornicki wychodził stratny. A kto zyskiwał? Zakład Rolny? Nie, chyba że pod nieobecność przedstawiciela zbieraczy zaniżano ciężar załadowanych przyczep. Na pewno zyskiwali na tym zbiorowym szacunku cwaniacy. Nigdzie ich nie brak, szybko wykorzystują okazję. Tak będą wysypywać koszyki, żeby brygadzista nie zauważył, że nie są pełne; zdarzają się przypadki spłaszczania koszyków. W spłaszczonym, chociaż pełen, nie było nawet 10 kg. Wybuchały kłótnie między uczciwymi zbieraczami i cwaniakami. Popsuła się przyjemna atmosfera.

Za poprzedniego kierownika — Lenartowicza — wszystkich rozpoczynających pracę obdzielano kredytem zaufania. Przyjmowano, że każdy odnosi czubate wręcz koszyki ziemniaków, których waga wynosiła — sprawdzono — 12,5 kg. Brygadzista miał w kieszeni małą, uciągową wagę i spokojnie obserwował jakie koszyki ludzie przynoszą. Który koszyk wydał mu się podejrzany — spłaszczony albo niepełny — ważył. Okazało się, np. ważył 7 kg, zapisywał nazwisko zbieracza i przy obliczaniu jego dniówki wszystkie koszyki mnożył przez 7 kg. Choćby we wcześniej przynoszonych było 12 kg i więcej. Oszusta spotykała kara. Bez kłótni i swarów każdy sam pilnował, by jego koszyk był pełen, i nie spłaszczony. Nikt nie siadał na koszyku, jak to miało miejsce w tym roku. Dobrym zbieraczom przez kilka lat nie zdarzały się „wpadki". Tych kierownik Lenartowicz wyróżniał dobrym słowem, pochwałą, zapraszał ich na przyszły rok, cieszył się, że dużo zarobili. A kiedy wybierali dla siebie ziemniaki, tę przydziałową tonę, zachęcał: „Tylko te najładniejsze sobie weźcie, ładujcie pełne worki, ile wejdzie". Pewnie z niejednego worka należałoby odsypać 2—3 kg, gdyby je po aptekarsku zważyć. Ale wówczas niejeden ze zbieraczy na przyszły rok szukałby innego pegeeru. A tak, odjeżdżał zadowolony, wracał do Brzeźna Lęb. następnego roku, a nawet skaperował kogoś z rodziny czy znajomych wychwalając korzyści.

(Dokończenie na str. 4)

Tadeusz Woźniak

REPORTERZY informują.

POTRĄCENIE NA PRZEJŚCIU

W Gdańsku-Oruni, na ul. Jedności Robotniczej, Danuta U. J. kierująca „Fiatem" GDM-0651, potrąciła na przejściu dla pieszych 14-letniego Andrzeja P. Chłopiec doznał obrażeń.

ZJEŻDŻAŁ ZE SKRZYŻOWANIA

Również na ul. Jedności Robotniczej w Gdańsku, „Fiat" GDR-8335, kierowany przez Wiesława K. zjeżdżał ze skrzyżowania przy czerwonym świetle i potrącił w obrębie przejścia dla pieszych Aleksandrę Sz. i Edytę Sz. Obie piesze doznały obrażeń.

Zamczysko nad Nogatem

(Dokończenie ze str. 3)

Na niższej kondygnacji fascynujący zbiór polskich portretów z XVII i XVIII stulecia, otwierany przez tak typowo sarmackie unikatowe w dziejach malarstwa portrety trumienne. Tu spotykamy kustosza wystawy panią **Marię Kwiatkowską.**

A wreszcie trzecia sala, a raczej ciąg pomieszczeń, stwarzający jakże idealne warunki do pokazania dziejów artystycznego kowalstwa i odlewnictwa. Każdy szczegół został tu specjalnie wkomponowany we wnętrze, całość zachwyca inwencją i przejrzystością, budząc równocześnie szacunek dla tak szlachetnego rzemiosła artystycznego. Tu spotykamy kustosza **Zbigniewa Massowę,** człowieka rzeczywiście całym sercem oddanego swemu dziełu, z którego może być dumny.

Żegnam się z zamkiem i mijam bramę, przez którą wjeżdżał kiedyś król jegomość Kazimierz Jagiellończyk, długo jeszcze, nawet wśród tłumu głównej ulicy miasta, pozostając pod urokiem zamczystych dziedzińców, krużganków i sklepień.

SŁAWOMIR SIERECKI

Fot. Krzysztof Byczkowski

Gdańska perła zyska piękną oprawę

Szansa dla Głównego Miasta

W lipcu minęło osiem lat od daty podjęcia przez gdańską MRN uchwały w sprawie kontynuowania odbudowy Głównego Miasta. Przewidziano w niej m. in. cały system przedsięwzięć, zmierzających do utworzenia w tym rejonie miasta zespołu konsekwentnie zagospodarowanego i utrzymywanego zgodnie z jego funkcjami historycznymi i potrzebami współczesnymi.

Od tego czasu zrobiono wiele, rekonstruując Główne Miasto w ponad 90 procentach. Obok odtwarzania zabudowy modernizowano i naprawiano ulice. Spośród 72, które znajdują się w obrębie tego rejonu Gdańska — 54 posiada odnowioną nawierzchnię... Równolegle realizowano program oświetlenia, instalując 363 punkty (częściowo także lampy ozdobne).

ABY zaspokoić potrzeby stałych mieszkańców i tysięcy gości, odwiedzających Główne Miasto, zmianie uległa organizacja ruchu kołowego, powstały parkingi, podjęto kompleksowe zagospodarowanie terenów zielonych. Ostatnie lata przyniosły również wdrażanie programu modernizacji sieci handlowej i gastronomicznej.

Uznając, że programy zawarte w uchwałach MRN z 1970 roku, w sprawie odbudowy, porządkowania i przekształcania Głównego Miasta zostały stosownie do istniejących warunków zrealizowane, kontynuowane będą dalsze działania na rzecz utrzymywania w należytym stanie budynków, placów, ulic i zieleni. Nadal też eliminowane będą z tego terenu instytucje i placówki — których funkcje nie są zgodne z ogólną koncepcją roli, jaką spełnia ten teren wobec jego użytkowników.

Uchwała MRN podjęta na wczorajszej sesji, w oparciu o materiały przygotowane przez Urząd Miejski — oraz szeroką dyskusję — precyzuje kierunki dalszych działań. Wiążą się z tym zarówno roboty budowlane i elewacyjne oraz remont wszystkich ulic; odbudowa Wyspy Spichrzów, docelowe rozwiązanie spraw komunikacyjnych wewnątrz tego obszaru itd.

Wśród haseł — tematów wymienia się m. in. adaptację podziemi Dworu Artusa oraz odbudowę jego wnętrz, szybsze realizowanie prac na terenie Katowni, Wieży Więziennej, Domu Uphagena, b. kościoła Św. Jana i zespołu kamienic przy ul. Straganiarskiej. Uzupełnienia wymaga sieć sanitariów na terenie Głównego Miasta, zabudowa Targu Węglowego, urządzenie szeregu sal ekspozycyjnych oraz lokali klubowych.

W planach przyjętych do realizacji uwzględniono także ponad 2,5-krotny wzrost powierzchni gastronomicznej i 25-proc. powierzchni handlowych. Przewiduje się także poważne zwiększenie ilości miejsc hotelowych oraz rozwój biur obsługi ruchu turystycznego.

* * *

Po latach odbudowy i porządkowania najpiękniejszych części Gdańska przyszedł więc czas na takie jej przekształcanie by stworzyć właściwą oprawę perle architektury. Celowi temu służy konkurs na projekt urbanistyczno-architektoniczny przekształcenia obszaru Głównego Miasta, który na zlecenie Prezydium MRN został zorganizowany przez Stowarzyszenie Architektów Polskich. Znane są cele tego przedsięwzięcia, potrzeby i zadania; kompleks spraw do załatwienia jest jednak nadal ogromny. Przypomnijmy, jedynie, że w obrębie Głównego Miasta mieszka ponad 10 tys. osób; że jest to — z drugiej strony — wizytówka nie tylko Gdańska, ale tak że naszego regionu; po trzecie wreszcie: na Głównym Mieście rzecz się nie kończy i jego obrzeża także wymagają pieczołowitych zabiegów, nie mówiąc już o innych unikatowych obiektach, które nie mają szczęścia znajdowania się w sercu miasta...

Czynione będą zatem starania, by sięgnąć do środków resortu kultury i znaleźć grupy fachowców, które podołałyby poważnym zadaniom nie tylko w budowie czy renowacji, ale także utrzymywaniu we właściwym stanie owych cennych dóbr kultury narodowej.

Są to zamierzenia nader ambitne i kosztowne zarazem. Fakt, że pomimo skomplikowanej sytuacji innych dzielnic miasta temat ten od wielu miesięcy analizowany był przez władze miejskie dowodzi jednego: nie można poprzestać na dorobku, który stał się udziałem społecznych działań od pierwszych dni po wyzwoleniu miasta.

Grad.

Pękające grzejniki-utrapieniem

Pracowity weekend pogotowia ciepłowniczego

Pierwsze objawy prawdziwej zimy, śnieg i chłody, sprawiły że wszyscy z niepokojem spoglądają w stronę kaloryferów; czy aby przez całą zimę zapewnią nam ciepło?

Z pytaniem tym zwróciliśmy się do **Włodzimierza Ostrowskiego,** z-cy dyrektora OPEC Gdańsk.

— Na razie nie mamy większych awarii. Od czasu do czasu — pojedyncze zgłoszenia. Drobne usterki usuwamy na bieżąco. Jedna sprawa jest problemem. **Nadal pękają grzejniki blaszane.** Winna jest ich kiepska jakość. Błyskawicznie wprost atakuje je korozja.

Aby uzupełnić sprawę dodać należy, że dopiero w tym roku ujrzały światło dzienne wytyczne, dotyczące projektowania rozwiązań węzłów cieplnych i eksploatacji tych grzejników, które są w użyciu już od 7 lat. Skutek? W tej chwili na Zaspie i na Żabiance wymienia się grzejniki „na okrągło". W ostatnią sobotę i niedzielę trzy wozy pogotowia ciepłowniczego zmobilizowane z powodu groźnej już sytuacji, jeździły i „odcinały" uszkodzone urządzenia. Wiążą się z tym dodatkowe kłopoty dla OPEC: zapowietrzenia, spuszczanie wody i ponowne jej pompowanie, ubytki wody sieciowej.

— Takich zgłoszeń mieliśmy w czasie weekendu około stu — mówią dyżurujący przez całą dobę pracownicy pogotowia ciepłowniczego. — Najwięcej z Żabianki.

Dla tych, którzy mogą się jeszcze stać ofiarami pechowych grzejników — **podajemy numery pogotowia 31-75-26, 31-20-88.**

Rozmawiamy z **Czesławem Ostrowskim,** zastępcą dyrektora Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

— Znamy sprawę pękających grzejników. Pękają nawet w pierwszych dniach eksploatacji. Podczas prób przeprowadzonych w Gdańsku około 40 proc. nowych grzejników już nie nadawało się do użycia. W tej sytuacji bardzo ważna jest sprawa kontrolowania ich jakości — przed zamontowaniem w budynkach. Inaczej próba generalna odbywa się już w mieszkaniu.

Trudno się dziwić, że w tej sytuacji gdański OPEC podjął drastyczną niemal decyzję; nie będzie przyjmował w rozwiązaniach projektowych tego typu grzejników. **Ale skąd brać inne? Te najbardziej poszukiwane, żeliwne, docierają tylko na niektóre budowy. A nikt nie zahamuje tempa budownictwa mieszkaniowego z powodu grzejników. Jak jednak ustosunkowują się do tej sprawy producenci?**

(al)

PKS przygotowany do zimy

W Trójmieście sytuacja jest opanowana. Co do stanu dróg w całym województwie, najlepiej zorientowani są fachowcy z PKS, którego autobusy docierają do najdalszych zakątków.

Rozmawiamy z zastępcą dyrektora ds. eksploatacyjnych, Wacławem Kuleszem.

— Z punktu widzenia eksploatacyjnego przygotowani jesteśmy do frontalnego ataku zimy. Opracowaliśmy awaryjny rozkład jazdy, który uwzględnia potrzeby najważniejsze — dowóz dzieci do szkół zbiorczych, a dorosłych do zakładów pracy. Znajdują się w nim również pełne informacje dla dyżurnych ruchu, odnośnie sposobu postępowania w razie klęski żywiołowej, jaką może być gwałtowny opad śniegu. Przygotowane są więc specjalne kwatery dla podróżnych, którzy „utknęliby" na trasie, jest również możliwość zapewnienia im gorących napojów.

Wpadła pod „Syrenę"

22 listopada br. około godz. 15.20 w Gdyni-Witominie na ul. Rolniczej na wysokości przystanku autobusowego w bliżej nie znanych okolicznościach 8-letnia dziewczynka stojąca na chodniku przewróciła się na jezdnię w chwili, gdy obok przejeżdżał samochód „Syrena". Dziecko doznało bardzo poważnych obrażeń ciała. Osoby, które w tym czasie stały na przystanku i widziały wypadek, proszone są o skontaktowanie się z Komendą Miejską MO w Gdyni przy ul. Portowej nr 15, pokój 417, tel. 20-69-01, wewn. 164.

Autobusy zamiast tramwajów

W związku z robotami torowymi na ul. Grunwaldzkiej i ul. Rybołowców w nocy z dnia 6 na 7 bm. zamiast tramwajów będą kursowały autobusy linii „50" — od Nowego Portu do Jeliłkowa; linii „20" — od skrzyżowania al. Zwycięstwa z ul. Karola Marksa do Oliwy, które od ul. Abrahama do ul. Westerplatte będą jeździły w obu kierunkach ul. Polanki zatrzymując się na wysokości przystanków tramwajowych.

Nadeszła pora przedświątecznych zakupów

Handel przygotował się do tegorocznej gwiazdki i Mikołaja starannie. Szczególnie wiele powodu do radości będą miały dzieci. Zabawek jest o 147 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

WPHW w dniach 4—6 grudnia organizuje reklamowo - rozrywkowe imprezy w „Sezamie", „Bryzie" i w „Hermesie". Podczas imprez odbędą się pokazy ubiorów dziecięcych, konkursy i zgadywanki z nagrodami dla dzieci. A spotkania dzieci z Mikołajem odbędą się w sklepach „Bobo", „Jaś i Małgosia" oraz „Pinokio".

W sklepach jest również duży wybór rowerów — latem czasami poszukiwanych bez większego skutku, są aparaty fotograficzne i zestawy przezroczy.

WPHW nie zapomniało o dorosłych. Dla nich na sklepowych półkach znajduje się wiele towaru nadającego się na gwiazdkowe prezenty. Są budziki i zegarki, sporo biżuterii oraz wyroby galanterii metalowej.

Dla wszystkich pań szykujących się do wielkich bali i prywatek WPHW przygotowało pod hasłem „Na wielki bal i małe przyjęcie" akcję sprzedaży strojów karnawałowych, która trwać będzie od 1 do 15 grudnia w „Juwenie", „Telimenie", „Sezamie" i „Bryzie".

b.

Przygotowują do egzaminów

Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Gdańsku organizuje kursy przygotowawcze do egzaminów na wyższe uczelnie z przedmiotów egzaminacyjnych; przyjmuje także zapisy na kurs rysunku odręcznego na Wydział Architektury PG. Wykłady prowadzone będą w dni powszednie w godzinach popołudniowych w ośrodku szkoleniowym w Sopocie. Zgłoszenia przyjmuje oraz dodatkowych informacji udziela sekretariat WUR ZSMP w Gdańsku-Wrzeszczu, al. Zwycięstwa 27, codziennie w godz. 9—16, oprócz sobót; tel. 41-73-99.

Najechał na przyczepę

W Subkowach samochód „Jelcz" 4508-GS, kierowany przez Kazimierza P. najechał na przyczepę, która odczepiła się od innego samochodu tej samej marki, od „Jelcza" GT-7988, który prowadzony był przez Jana B. Pasażer pierwszego „Jelcza", Bogusław B. w wyniku zderzenia został ranny.

Bałaganiarze

Na terenie Zaspy, w pobliżu byłego Aeroklubu Gdańskiego, stoi betonowy podjazd samochodowy. Użytkowany jest przez prawie wszystkich samochodziarzy zamieszkujących teren Zaspy. Oczywiście, nie ma w tym nic dziwnego, gdyż niemal każdy właściciel swoich czterech kółek chciałby sam przy samochodzie pogrzebać, zmienić olej, zlikwidować drobną usterkę. To, co pozostawia jednak po sobie, przechodzi wszelkie oczekiwania. Wystarczy spojrzeć na zdjęcie: setki puszek, butelek po oleju silnikowym, zużyte wkłady filtrów, szmaty itp.

Fot. M. Zarzecki

Albo oświetlony numer albo... mandat

Umieszczenie na posesji widocznego, oświetlonego o zmroku numeru porządkowego jest wynikającym z przepisów obowiązkiem właścicieli i administracji domów. Niestety, przepisy sobie, a życie sobie.

Wielu właścicieli domów, głównie na peryferiach miasta, albo nie posiada tabliczek (lub skrzynek) z numerami, albo nie oświetla ich po zapadnięciu zmroku. Zdarza się, że nawet pogotowie wezwane do chorego wraca do bazy z niczym, bowiem nie może w ciemnościach odnaleźć podanego telefonicznie numeru posesji.

Z podobnymi trudnościami borykać się będą rachmistrze spisowi, którzy w dniach od 7 do 13 grudnia będą musieli odwiedzić wszystkich mieszkańców Gdyni. Oczywiście, jeśli sytuacja wcześniej nie ulegnie poprawie.

Aby przyspieszyć uzupełnienie braków w przepisowym oznakowaniu domów, Miejska Służba Porządkowa w Gdyni ostro wzięła się za sprawę i tam, gdzie dotychczasowe upomnienia i ostrzeżenia nie poskutkowały — wymierza karne mandaty (do 500 zł) lub kieruje wnioski do kolegium.

Jak twierdzi komendant MSP Janusz Regulski, szczególnie dużo roboty mają w dzielnicach Chwarzno, Wielki i Mały Kack oraz Orłowo, a największy porządek pod tym względem panuje w posesjach administrowanych przez PGM oraz RSM „Bałtyk".

Izet

Zbrodnia przy ul. Głuchej

PRZED Sądem Wojewódzkim w Gdańsku zakończył się proces przeciwko 37-letniemu **Janowi Borowskiemu,** zam. w Gdańsku przy ul. Pomorskiej 86 A, który został oskarżony o zabójstwo 79-letniej Agnieszki M. Ta samotna kobieta, rencistka, miała na Oruni przy ul. Głuchej dwie działki i domek jednorodzinny, w którym zamieszkiwała. Jan Borowski poznał ją przy okazji poszukiwania parceli pod budowę.

Zaproponował jej dożywotnią opiekę w zamian za spadek. Agnieszka M. zaakceptowała projekt i faktycznie przez dwa lata Jan Borowski wypełniał swoje obowiązki okazując dużą troskę o sprawy bytowe schorowanej staruszki, kupował jej prezenty, nazywała go synem. Aby zapewnić lepszą opiekę, bo sam nie zawsze mógł być w domu przy ul. Głuchej, opłacał jedną z sąsiadek, która wykonywała różne usługi jego podopiecznej.

I oto przy ul. Głuchej doszło do tragedii. W czerwcu tego roku staruszka została przejechana przez ciężarówkę na własnym podwórzu. Kierowcą i właścicielem ciężarówki był Jan Borowski. Ciężarówkę wykorzystywał dla celów zarobkowych; tamtego dnia woził żwir.

Okoliczności śmierci kobiety od początku były niejasne. Wzywając pogotowie Jan Borowski mówił, że „babcia" spadła ze schodów, potłukła się i krwawi. Potem sugerował, że została napadnięta i zamordowana przy pomocy siekiery.

W toku wszczętego śledztwa, które miało wyjaśnić zagadkowy zgon, wyszła dopiero prawdziwa przyczyna śmierci, lecz nie znane były jeszcze okoliczności. Podejrzany podał wówczas wersję, że staruszka wyszła z mieszkania, czego nie zauważył. Manewrując pojazdem najechał „babcię", względnie sama wpadła pod koła. Na podwoziu znaleziono ślady krwi i włosy denatki, a na jej ciele ślady smarów samochodowych. W wyniku analizy materiału dowodowego stwierdzono niezbicie, że Agnieszka M. poniosła śmierć pod ciężarówką.

Sekcja zwłok i badanie krwi oraz treści żołądkowej ofiary wykazały jednak, że znajdowała się ona w stanie śpiączki po zażyciu dużej dawki środków farmakologicznych, a także pewnej ilości alkoholu. W tym stanie, co rzuciło nowe światło na sprawę, nie mogła ona chodzić! Stąd podejrzenie, że Agnieszka M. została przeniesiona z domu na podwórze i umyślnie przejechana ciężarówką przez Jana Borowskiego.

Przeciwko niemu przemawiały także inne okoliczności jak sporządzenie testamentu na swoją korzyść, a także szerokiego pełnomocnictwa do dysponowania mieniem Agnieszki M. Skorzystał z tego i podjął z książeczki PKO prawie całe oszczędności 56 tys. zł. Zabrał też należące do Agnieszki M. dolary i bony, a także gotówkę, które miała schowane w domu. Wyszła jeszcze jedna sprawa — nielegalnego nabywania przez J. Borowskiego dolarów USA. Zakwestionowano u niego 1245 dolarów.

Sąd przychylając się do wniosku oskarżyciela publicznego skazał Jana Borowskiego na karę 25 lat pozbawienia wolności.

Wyrok nie jest prawomocny.

Sklep „Kosakowa" już w 1979 roku!

Cocktail-bar w firmowym sklepie Spółdzielni Mleczarskiej „Kosakowo" w Gdyni już 9 listopada br. wykonał roczny plan, osiągając 3 470 tys. zł i od tej chwili do 1 grudnia zdążył dodatkowo uzyskać ponad 265 tys. ze sprzedaży ciastek, deserów, lodów, cocktaili mleczno - owocowych, wiedeńskich śniadań itp.

Nieco później, ale też ze znacznym wyprzedzeniem terminu, swój roczny plan wykonano w detalicznej sprzedaży wyrobów mlecznych serów, masła, mleka itp. W dniu 25 listopada do kasy wpłynął ostatni 1 tys. zł uzupełniający roczny plan wynoszący 13 591 tys. zł. Sklep do 1 grudnia utargował ponad plan 243 tys. zł, co pozwala mniemać, iż oba działy firmowej placówki „Kosakowa" poważnie przekroczą do 1 stycznia swe roczne zadania.

Analizując obroty placówki w poszczególnych miesiącach można stwierdzić, że sklep i pijalnia „Kosakowa" nie odczuwają większej różnicy pomiędzy tzw. sezonem i resztą roku. Widocznie większość klientów stanowią stali mieszkańcy Gdyni, a nie sezonowi goście.

Jest to zasługą z jednej strony wysokiej jakości ciastek, lodów i deserów produkowanych przez cukiernika **R. Jancena,** a z drugiej — uprzejmej i starannej obsługi klientów, wykonywanej przez 18-osobowy personel z kierowniczką **K. Laskowską** i jej zastępczynią **M. Grubbą** na czele.

Izet.

Spotkanie w „Literackiej"

Biblioteka Wojewódzka i Oddział ZLP w Gdańsku proponują kolejną imprezę z cyklu „Postawy twórcze". Odbędzie się ona w piątek, 8 grudnia o godz. 18, jak zawsze — w kawiarni „Literacka" przy ul. Mariackiej 50, a jej gościem będzie tym razem znany poeta, eseista i teoretyk literatury, **Stanisław Dąbrowski.**

Dąbrowski, którego twórczość poetycka odznacza się głęboką refleksją egzystencjonalną i dużą dbałością o kształt wersyfikacyjny utworów, jest autorem zbiorków: „Jedyna miłość", „Szyderstwa i trwogi", „Dno widnokręgu", „W ciemnościach dnia", „Dawniej i teraz", „Sny wielokrotne". W zakresie teorii literatury najbardziej znaczącą pracą Stanisława Dąbrowskiego (doktora filologii polskiej i pracownika naukowego Uniwersytetu Gdańskiego) jest jego książka „Literatura i literackość" która przyniosła autorowi honorową nagrodę „Gdańska książka roku 1977". Swoje prace krytyczno-literackie i naukowe publikuje Dąbrowski w najbardziej cenionych periodykach literackich.

Psie sprawy

W piątek, 1 grudnia rano, w okolicach ul. Białej we Wrzeszczu zaginął owczarek niemiecki, dwulatek lekko podpalany z białym przedziałkiem na piersiach. Reaguje na zawołanie „Pako". Pies był w drucianym kagańcu i kolczatce. Jest w trakcie leczenia. Właścicielka prosi o odprowadzenie pod adres: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Waryńskiego 15 m. 3, tel. 41-34-29.

rk.

Brzydkie rozstanie

(Dokończenie ze str. 3)

— Te wykopki nie są ostatnie, mnie ludzie będą potrzebni także w przyszłym roku — często powtarzał Lenartowicz swoim etatowym pracownikom, widząc, że sezonowych chcieliby wykorzystać albo zbyt rygorystycznie traktować.

Pożegnanie było serdeczne i dobrze zorganizowane. Ostatniego dnia pobytu, zanim sezonowi uporali się z napełnianiem worków przydziałowymi ziemniakami, rozliczyli finanse i zdali pościel, zajeżdżały ciągniki i samochody zakładu i inne, wypożyczone na tę okazję. W ciągu kilku godzin wszyscy sezonowi odjeżdżali, szybko docierali do swoich domów.

Tego roku zakończenie wykopków wypadło w sobotę, ostatniego dnia września, późnym popołudniem. Wyjazd miał nastąpić w niedzielę. Trochę ludzie szemrali, że nie zdążyli poprzedniego dnia wyjechać, ale jeszcze nie było źle.

W niedzielę rano magazynier zabrał ludziom pościel. Kucharki już odjechały, a miejscowy sklep w tym dniu nieczynny, więc śniadania nie było. W nie najlepszych nastrojach wyszli w pole, gdzie obok kopców stały ich napełnione worki. Mijały godziny, a ciągniki i samochody nie przyjeżdżały. Wreszcie przyjechały trzy wywrotki, zabrały kilku, zapowiadając, że zaraz będzie transport. Niestety, minęła pora obiadu, podwieczorku... Głodno, chłodno i do domu daleko, „ani słychu, ani widu" samochodów i ciągników. Rozpalili ogniska, żeby ogrzać się, upiec ziemniaki. Słoma płonie szybko, nie ogrzeje zbytnio, ziemniaki ledwie osmoli. Przeklinali nowe kierownictwo i porządki w zakładzie. Około godz. 23 przyjechały dwa ciągniki z przyczepami. Jak ładować w nocy, poznać swoje worki? Kto musiał w poniedziałek stawić się do pracy w swoim zakładzie nie zważał na te trudności. Ale i tak nie wszyscy chętni zdołali się zabrać. Pozostali po całodziennej głodówce poszli spać na „gołe" łóżka, bez pościeli i koców. W poniedziałek z rana także brakowało transportu; niektórym brakowało też worków z ziemniakami. Ciemności, bałagan sprzyjają pomyłkom i nieuczciwym.

Jeszcze w niedzielę wieczorem ktoś powiadomił zast. dyrektora Lenartowicza o sytuacji w Brzeźnie Lęb. Tych kierowców, którzy ciągnikami przyjechali o 23, dawny kierownik wygonił z łóżek. Dopilnował, żeby wreszcie w poniedziałek odwieziono zbieraczy. Około 17 ostatni sezonowi odjechali z Brzeźna Lęborskiego, zarzekając się, że w przyszłym roku nie przyjadą na wykopki.

No cóż, nie ma ludzi niezastąpionych. Ktoś zastąpił kierownika Lenartowicza w prowadzeniu Zakładu Rolnego w Brzeźnie Lęb., ktoś zastąpi zniechęconych zbieraczy. A niedociągnięcia, straty ekonomiczne, da się zawsze wytłumaczyć trudnościami obiektywnymi.

TADEUSZ WOŹNIAK

Na scenach teatrów Wybrzeża

W grudniu Teatr Dramatyczny zaprasza na pięć spektakli o bardzo zróżnicowanym charakterze. W Sali Białej Ratusza Głównomiejskiego w Gdańsku, w każdą niedzielę miesiąca obejrzeć można **„Barbarę Radziwiłłównę"** Alojzego Felińskiego; w sali Domu Rzemiosł w Gdyni, we wtorki, środy, czwartki i piątki — obejrzeć można trzy bardzo interesujące jednoaktówki Sławomira Mrożka, pt. **„Serenada", „Lis filozof", „Polowanie na lisa";** komedię wybitnego dramaturga okresu międzywojennego, Jerzego Szaniawskiego, pt. **„Adwokat i róża"; „Rozmowy z katem"** Kazimierza Moczarskiego, w adaptacji Zygmunta Hübnera oraz najnowszą premierę teatru — satyryczną komedię współczesną bułgarskiego autora Nodiałko Jardanowa, pt. **„Czy ma pan ogień?"** w reżyserii Jerzego Sopoćki i scenografii Andrzeja Czeczota.

Jak zwykle, zespół Teatru Dramatycznego zaprezentuje te pozycje także publiczności z terenu województwa gdańskiego.

* * *

W Teatrze „Wybrzeże" największe atrakcje czekają na dzieci, dla których przeznaczona jest najnowsza premiera dużej sceny — piękne widowisko „Kraina 105 tajemnicy" Zbigniewa Żakiewicza w adaptacji scenicznej Lucyny Legut. W rolach głównych — Jerzy Kiszkis, Joanna Tomasik — Studium Aktorskie, Sławomir Lewandowski i Leszek Ostrowski. „Krainę 105 tajemnicy" zobaczymy 6 i 7 bm.

*SPORT*SPORT**SPORT

W środę we Wrocławiu rewanżowy mecz

Śląsk czy Borussia?

W środę na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, miejscowy Śląsk zmierzy się w rewanżowym pojedynku III rundy piłkarskiego pucharu UEFA z **Borussią Moenchengladbach**. Pierwszy mecz zakończył się remisem 1:1. Tak więc do awansu wystarczy Polakom nawet remis 0:0. Śląsk staje przed wielką szansą, tym bardziej realną, że trener Borussi Udo Lattek ma kłopoty...

Berti Vogts, znakomity obrońca reprezentacji RFN, kapitan Borussi Moenchengladbach, jest kontuzjowany i od dłuższego czasu pauzuje. Nie wystąpi też we Wrocławiu. W wywiadzie dla agencji DPA Vogts powiedział: „Jestem przekonany, że młodzież Borussi zagra we Wrocławiu znacznie lepiej niż ostatnio i nasz zespół awansuje do ćwierćfinału..."

Więcej obaw o wynik ma teraz **Udo Lattek**: „Niestety, nadal mam olbrzymie kłopoty ze składem. Nie będą mogli zagrać we Wrocławiu Vogts, Hannes, Klinkhammer, Ringels i Lausen.

W efekcie dysponuję tylko dwoma obrońcami z prawdziwego zdarzenia i będę zmuszony uzupełnić defensywę piłkarzami pomocy i ataku. Zresztą we Wrocławiu musimy zagrać ofensywnie i postawić wszystko na jedną kartę. Zmusza nas do tego wynik pierwszego pojedynku".

Piłkarze Borussi demonstrują ostatnio zmienną formę. Niedawno rozgromili w meczu ligowym lidera ekstraklasy **NC Kaiserslautern** (5:1), ale ostatnio, w sobotę przegrali z **Herthą** w meczu pucharowym 0:2, wykazują już znacznie słabszą dyspozycję. W bardzo wysokiej formie znajduje się tylko Duńczyk **Allan Simonsen**.

Zestawienie rewanżowych spotkań:

Śląsk Wrocław — Borussia Moenchengladbach (1:1),
Dukla Praga — VFB Stuttgart (1:4),
Hertha BSC — Esbjerg (1:2),
MSV Buisburg — Racing Strassbourg (0:0),
Ajax Amsterdam — Honved Budapeszt (1:4)
Manchester City — AC Milan (2:2),
West Bromwich — FC Valencia (1:1),
Arsenal Londyn — Crvena Zvezda Belgrad (0:1).

20 polskich hokeistów wyjedzie do Kanady

W grudniu polskich hokeistów czeka seria międzynarodowych sprawdzianów, wchodzących w program przygotowań reprezentacji Polski do przyszłorocznych mistrzostw świata w Moskwie.

8 grudnia wyjeżdża na dwutygodniowe tournée do Kanady pierwsza reprezentacja Polski. Weźmie w nim udział 20 hokeistów — **bramkarze**: Henryk Wojtynek i Henryk Buk, **obrońcy**: Henryk Janiszewski, Henryk Gruth, Marek Marcińczak, Jerzy Potz, Andrzej Chowaniec, Andrzej Iskrzycki i Andrzej Słowakiewicz oraz **napastnicy**: Andrzej Małysiak, Leszek Tokarz, Wiesław Jobczyk, Andrzej Zabawa, Tadeusz Obłój, Leszek Kokoszka, Stefan Chowaniec, Walenty Ziętara, Mieczysław Jaskierski, Jan Piecko i Henryk Pytel. Przed odlotem za ocean kadrowicze zebrali się w Warszawie 4 grudnia na kilkudniowy wspólny trening. W kadrze zabrakło Józefa Batkiewicza, który podczas meczu ligowego Podhala w Warszawie z Legią, doznał kontuzji.

Również kilka spotkań czeka drugą reprezentację Polski. W dniach 14 i 15 grudnia dojdzie w Warszawie do dwóch spotkań z drugą reprezentacją Finlandii. Na przełomie grudnia i stycznia ten sam zespół wyjedzie do Skandynawii, gdzie rozegra pięć spotkań — cztery w Szwecji i jedno w Finlandii. Kalendarz spotkań międzynarodowych uzupełniają mecze Podhala Nowy Targ w ćwierćfinale Pucharu Europy z mistrzem Finlandii Assat Pori — 29 grudnia w Pori i 2 stycznia 1979 r. w Nowym Targu. Ponadto w grudniu wyjeżdża do Szwajcarii nasza reprezentacja juniorów.

Francuscy narciarze mają kłopoty: już za kilka dni startuje Puchar Świata, a tymczasem na stokach Alp w Val d'Isere, gdzie ma nastąpić premiera, brakuje śniegu. Przebywająca tam kadra francuskich zjazdowców, zamiast szusować na nartach, jeździ na wrotkach. Oto trójka czołowych narciarek francuskich: od lewej — Catherine Gonseth, Daniele Debernard i Patricia Emonet — podczas nietypowego o tej porze roku treningu.

CAF — Unifax

Dobra postawa bokserów Stoczniowca

W Głogowie zakończył się ogólnopolski turniej bokserski juniorów o Puchar Zagłębia Miedziowego. W turnieju tym bardzo dobrze spisali się młodzi pięściarze Stoczniowca Gdańsk, którzy wywalczyli trzy pierwsze miejsca oraz dwa drugie. Puchar dla najlepszego boksera turnieju zdobył gdańszczanin **Marek Ejsmont** (Stoczniowiec) w wadze lekkośredniej, zwyciężając w finałowej walce Zenona Świderskiego (Widzew Łódź).

A oto wyniki walk finałowych (na pierwszym miejscu zwycięzcy):

Waga papierowa Bogdan Maczuga (Górnik Wesoła) — Piotr Zender (Pomorzanin Toruń); **musza** Andrzej Śliwiński (Stoczniowiec) — Artur Przybyła (Gwardia Zielona Góra); **kogucia** Jarosław Margas (Stoczniowiec) — Andrzej Zaniewicz (Czarni Słupsk); **piórkowa** Ryszard Murat (Motor Lublin) — Zygmunt Świetlowski (Stoczniowiec); **lekka** Stanisław Marczyński (Motor Lublin) — Zbigniew Turski (RKS Łódź); **lekkopółśrednia** Józef Papierz (Chrobry Głogów) — Krzysztof Bałakiar (Gwardia Białystok); **półśrednia** Edward Miszak (Czarni Słupsk) — Sławomir Rafalski (Turów Zgorzelec); **lekkośrednia** Marek Ejsmont (Stoczniowiec) — Zenon Świderski (Widzew Łódź); **średnia** Adam Mucha (Stal Rzeszów — Grzegorz Drzewiecki (Start Włocławek), **półciężka** Bogusław Kaszewski (Górnik Siemianowice) — Krzysztof Suchocki (Chrobry Głogów); **ciężka** Marian Palucki (Czarni Słupsk) — Andrzej Gładysz (Stoczniowiec).

Zwycięstwo Tęczy Wejherowo

W Wejherowie zakończyły się w tych dniach ostatnie konkurencje II sportowo-rekreacyjnych zawodów o Puchar Października, w których startowało 21 zespołów, reprezentujących zakłady pracy, koła sportowe i ogniska TKKF. Drużyny te brały udział w 12 konkurencjach, a wyniki uzyskane w 11 najlepszych brane były pod uwagę przy ustalaniu ostatecznej kolejności.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna ogniska TKKF **Tęcza** przy Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, zdobywając łącznie 231,5 pkt. Zespół ten wyprzedził: **Zryw-Start** (S-nia Inwalidów Zryw) 227,5 pkt. ognisko TKKF **Autobus** (PKS Wejherowo) 205 pkt., ognisko TKKF **Jedność** (Gościcińska Fabryka Mebli) 201.5 pkt., ognisko TKKF **Metalowiec** (Fabryka Urządzeń Okrętowych w Rumi) 201.5 pkt. oraz ognisko TKKF **Wejherowianka** (Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego Wejherowo) 201 pkt.

Po sportowej niedzieli

KOSZYKARKI gdańskiej Spójni zdobyły w sobotę i niedzielę kolejne punkty w rozgrywkach o mistrzostwo ekstraklasy. Wygrały tym razem z poznańskimi zespołami — AZS i Lechem. Najlepsza zawodniczka w zespole Spójni była Alicja Michalak, która zaprezentowała najrówniejszą formę. Popełniała też najmniej błędów na boisku, czego nie można powiedzieć o jej koleżankach. Grają one bowiem ostatnio bardzo agresywnie, na czym traci jedynie drużyna.

Po ostatniej serii spotkań nasze panie nadal zajmują trzecie miejsce w tabeli dotychczasowych rozgrywek. Liderem jest krakowska Wisła wyprzedzająca LKS Łódź i Spójnię. Dwie pierwsze drużyny mają taką samą ilość punktów — po 21, Spójnia natomiast ma do obu tych zespołów jeden punkt straty.

W niedzielę zainaugurowali także 31 rundę spotkań o mistrzostwo I ligi koszykarze GKS Wybrzeże. Ich przeciwnikiem była drużyna Górnika Wałbrzych. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 106:97.

W rozgrywkach ekstraklasy siatkarzy nie wiedzie się natomiast w dalszym ciągu gdańskim stoczniowcom. Zespół, który jeszcze w ubiegłym sezonie liczył się w stawce najlepszych, w tym sezonie walczy o mistrzowskie punkty bez powodzenia. Gdańszczanie stracili w sobotnio-niedzielnej rundzie rozgrywek kolejne punkty, przegrywając kolejno z Gwardią we Wrocławiu i z Płomieniem w Sosnowcu. Mają więc zerowe konto punktowe i zajmują ostatnie miejsce w tabeli.

Nie powiodło się też i siatkarkom. Gedania przegrała w sobotę w Łodzi ze Startem, a Spójnia uległa warszawskiemu AZS AWF. W niedzielę nasze zespoły przegrały kolejne mecze.

W ekstraklasie pań liderem rozgrywek jest Stal. Spójnia Gdańsk zajmuje 7 miejsce, a Gedania ostatnie.

Doskonale spisują się natomiast młodzi hokeiści Stoczniowca w rozgrywkach centralnej ligi juniorów. W spotkaniach z ŁKS Łódź zdobyli bowiem trzy punkty. W pierwszym meczu wywalczyli bowiem wynik remisowy, w rewanżu odnieśli wysokie zwycięstwo.

W ten sposób młodzi zawodnicy Stoczniowca ratują honor swoich starszych kolegów, którzy takimi sukcesami nie mogą się pochwalić.

Młodzi zapaśnicy Moreny najlepsi

W sali Liceum Ekonomicznego w Żukowie odbył się w niedzielę międzywojewódzki turniej zapaśniczy w stylu klasycznym nadziei spartakiadowych o puchar dyrektora POM w Żukowie. Startowali zawodnicy Olimpii Elbląg, Żuław Nowy Dwór, Cartusi, Piasta Słupsk, Spójni Gdańsk i miejscowej Moreny.

Turniej ten zakończył się zespołowym sukcesem młodych zapaśników GLKS **Morena Żukowo**, których trenerem jest **Henryk Borecki**. Podopieczni trenera Boreckiego zdobyli łącznie 113 pkt., wyprzedzając MLKS **Żuławy Nowy Dwór** 81 pkt., **Spójnię Gdańsk** 52 pkt. i **Cartusię** 39 pkt.

A oto wyniki indywidualne turnieju.

Waga do 32 kg. — 1. M. Chodara (Żuławy), 2. P. Wybraniak (Morena); **waga do 36 kg.** — 1. Z. Chodara (Żuławy), 2. J. Drywa (Morena); **waga do 40 kg.** — 1. S. Wanke (Morena), 2. M. Paulus (Morena); **waga do 44 kg.** — 1. P. Mazur (Cartusia), 2. M. Matusiak (Żuławy); **waga do 48 kg.** — 1. T. Plichta (Cartusia), 2. J. Grunwald (Morena); **waga do 52 kg.** — 1. G. Kaczanowski (Żuławy), 2. B. Kroenke (Morena), **waga do 56 kg.** — 1. M. Sarach (Morena), 2. J. Narloch (Żuławy); **waga do 60 kg.** — 1. B. Gardocki (Spójnia), 2. A. Woroński (Morena); **waga do 65 kg.** — 1. P. Krakowski (Spójnia), 2. A. Halman (Morena); **waga do 70 kg.** — 1. R. Turkot (Cartusia), 2. K. Pfeiffer (Spójnia); **waga do 75 kg.** — 1. P. Stecel (Morena), 2. B. Mielnik (Spójnia); **waga powyżej 75 kg.** — 1. R. Biryło (Spójnia).

Olivia informuje

Kierownictwo gdańskiej „Olivii" informuje, że dziś (5 bm.) otwarta taflа lodowa nie będzie czynna. W związku z tym wszystkie planowane ślizgawki zostają odwołane.

wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 — 80-958 Gdańsk
Redaguje Kolegium: Redakcja — Gdańsk Targ Drzewny 3/7
Telefony:
31-11-24 — red. nacz. sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-51-65 — dz. kulturalny
31-92-51 — dz. ekon.-morski
31-00-31 — dz. społeczny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz. sportowy
31-55-42 — dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12 prawników: wtorki godz. 15—16, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 nr 66.

Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, telefon 31-35-80 czynne jest w godz. 9—15, w sobotę w godz. 9—12.
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10, telefon 21-75-79, w godz. 8—17.
UPT — Sopot 1, Sopot ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84, w godz. 10—17, soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31, w godz. 8—13.
WUP — Gdańsk, Gdańsk, ul. Długa 22/28, telefon 31-80-84, w godz. 8—20.
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3.

Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.

Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 — Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185. Nr indeksu 35035.
Zam. 2845 — R-7
WJ

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

POKÓJ umeblowany, niekrępujący do wynajęcia. Telefon 22-06-34. S-15490

POKÓJ 1-osobowy do wynajęcia. Gdynia, ul. Orańska 6 a, przy Wielkopolskiej. S-15495

MIESZKANIA samodzielnego 1—2-pokojowego, umeblowanego, chętnie z telefonem, zaraz poszukuję. Wiadomość: tel. 41-53-36, od 18. S-23884

POKÓJ odstąpię. Orunia, ul. Nowiny 26. G-16375

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania na terenie Trójmiasta. Tel. 21-78-93. S-15513

KAWALERKI lub pokoju z kuchnią w Gdyni — poszukuję. Tel. 22-06-07 S-15519

POKÓJ komfortowy do wynajęcia. Tel. 22-33-54. S-15441

MŁODE małżeństwo z 3-letnim dzieckiem poszukuje pokoju z osobnym wejściem. Tel. 20-46-29, po godz. 16. S-15449

M-4, 2 pokoje, w Chyloni — sprzedam. Oferty 15453 UPT 81-301 Gdynia 1.

PŁYWAJĄCY poszukuje mieszkania samodzielnego z kuchnią i łazienką nie umeblowanego. Najchętniej nowe budownictwo M-1 lub M-2. Możliwość opłaty za rok z góry. Oferty 15460 — UPT 81-301 Gdynia 1.

RADOM, pokój, kuchnię — zamienię na mieszkanie w Trójmieście. Tel. 32-13-93. G-16256

M-4, 3-pokojowe, komfortowe, zamienię na 2 mieszkania 2-pokojowe — jednopokojowe (nowe budownictwo). Wiadomość: Gdańsk, ul. Paderewskiego 2/21. G-16261

MIESZKANIE M-2 lub niekrępujący pokoj wynajmę. Tel. 32-23-11. G-16263

M-2, może być stare budownictwo — kupię. Wiadomość: tel. 43-01-21. G-16273

POKOJU poszukuję. Telefon 43-09-88. G-16279

MIESZKANIE 4-pokojowe — własnościowe, komfortowe, w Oliwie — zamienię na własnościowe M-3, na Zaspie. Telefon 52-03-91. G-16307

DWA pokoje z kuchnią w starym budownictwie — kupię. Tel. 52-03-91. G-16308

GRUDZIĄDZ, mieszkanie kwaterunkowe, 2 pokoje, widna kuchnia, łazienka, c.o., II piętro, nowe budownictwo — zamienię na równorzędne lub mniejsze w Trójmieście. Oferty 16318 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POKÓJ z używalnością kuchni — wynajmę małżeństwu bezdzietnemu. Płatne za dwa i pół roku z góry. Zabianka, Gospody 8 B/31. G-16320

POKOJU lub kawalerki poszukuje pływający z rodziną. Wiadomość: tel. 41-48-35 G-16061

POKÓJ wynajmę paniom lub małżeństwu. Przymorze, ul. Kołobrzeska 50 G/15 po 16. G-16153

POKÓJ wynajmę studentowi. Tel. 41-60-94. G-16520

KAWALERKI umeblowanej, z telefonem, poszukuję. Tel. 53-14-74 G-16769

NIERUCHOMOŚCI

PARTER domku dwurodzinnego, z ogrodem, sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie. Gdynia-Orłowo, ul. Płocka 26. S-15479

DOMEK, w dobrym stanie — pilnie kupię. Telefon 32-16-87. G-16356

WILLĘ jednorodzinną, Gdynia lub Sopot — kupię. Oferty 15511, UPT, 81-301 Gdynia 1.

DZIAŁKĘ 1000 m kw., ogrodnicza w Orłowie — odstąpię. Oferty 15522, UPT, 81-301 Gdynia 1.

SAD owocujący, 0,5 ha, cieplarnie, zabudowania, sprzedam Ziegler, Gowino koło Wejherowa G-16323

MOTORYZACYJNE

FIATA 124 S — sprzedam. Telefon 24-18-92, po 17. S-15469

SYRENĘ, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Oferty z ceną UPT Sopot 1, skrytka pocztowa 74. S-23882

SYRENĘ 105, odbiór z Polmozbytu — sprzedam. Telefon 51-43-13, po godz. 17. S-23860

SYRENĘ 104 sprzedam. Telefon 51-23-55, po 16. S-15473

SAMOCHÓD Fiat 125p—1500, rok produkcji 1971 — sprzedam. Wiadomość: Kościerzyna, telefon 450 lub 11-50 S-15593

VOLVO, na chodzie, do remontu — tanio sprzedam. Telefon 51-48-87. S-23890

SYRENĘ 104 sprzedam. Telefon 23-05-23 S-15454

NADWOZIE Fiata 125p MR, uszkodzone — sprzedam. Orunia, Zamiejska 8/4. G-16284

POLONEZA, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Oferty z ceną 16293 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

SKRZYNIĘ biegów Zastawy 750, sprzedam. Telefon 43-09-68 G-16300

SYRENĘ 105, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Duszyńska, Wrzeszcz, Dzierżyńskiego 6/3, godz. 16—18. G-16309

FIATA 125p—1500, I rejestracja marzec 1974, przebieg 62 000 km — sprzedam. Gdynia, Abrahama 71/5. S-15310

KUPNO

SZAFĘ ciemną kupię. Telefon 20-57-66. S-15423

KATALOG Benezit oraz inne aukcyjne — kupię. Telefon 24-19-59 S-15502

BONY PKO kupię. Telefon 82-29-07 G-16316

PROJEKTOR 8 mm, może być uszkodzony — kupię. Oferty 16367, Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

PIANINO, jasne — kupię. Telefon 23-13-09. S-15435

BONY PKO kupię. Telefon 51-50-66. G-16749

BONY PKO kupię. Telefon 21-61-97. G-16363

PRACA

DWIE pomoce kuchenne przyjmę. Tel. 82-29-64. G-16953

DEKARZY, blacharzy, przyjmę. Gdynia, Władysława IV 7/15 b/33. S-15472

DOBRYCH piekarzy, cukiernika, przyjmę. Mieszkanie zapewnione. Tel. 29-01-83, do 14. S-15477

POMOC domowa potrzebna na stałe do 2 dorosłych osób (może być rencistka). Tel. 22-22-98. S-15505

OPIEKUNKA do dziecka — potrzebna. Tel. 20-11-56. S-15458

KIEROWCA (kat. II prawa jazdy), Józef Duda, Bukowiny 86-164 Przewodnik gdański — podejmie pracę z możliwością zamieszkania. G-16264

KUCHARKA poleca się do pracy weselnej. Gdańsk, ul. Ogarna 15/19 B m. 4. G-16269

ZAKŁAD zatrudni dekarza, elektryka, pomocników i uczniów. Sopot, Kościuszki 75, po 17 G-16270

POMOC do 6-letniego dziecka potrzebna na 4 godziny dziennie. Garbolewska, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Jaśkowa Dolina 26 a/7. G-16324

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi u siebie w domu. Żabianka, ul. Gospody 8 B/31. G-16329

CHŁOPIEC (16—17 lat) — potrzebny do pracy w ogrodnictwie — na stałe. Najchętniej z Redy lub najbliższej okolicy. Wiadomość: Reda, Pucka 5. S-15266

RENCISTE lub emeryta zatrudnię na fermie hodowlanej. Warunki bardzo dobre, mieszkanie na miejscu. Gdańsk-Przymorze, ul. Arkońska 56. G-16707

ZGUBY

DZIEKANAT Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej, unieważnia zagubioną legitymację nr 11355/BM, wystawioną na nazwisko Dariusz Gładykowski. G-16345

DZIEKANAT Wydziału Nawigacyjnego Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni unieważnia zagubioną legitymację studencką nr 2063/N, na nazwisko Marian Tkacik. S-15459

GDAŃSKA Stocznia Remontowa unieważnia zagubioną przepustkę C nr A 959, na nazwisko Stanisław Niewczas. G-16259

WOJEWÓDZKI Urząd Telekomunikacji w Gdańsku unieważnia zagubioną legitymację służbową nr 1152, wystawioną na nazwisko Eugeniusz Santowski. G-16294

W DNIU 23 listopada, w Sopocie zgubiono kolczyk złoty. Zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 31-35-84. G-16326

DZIEKANAT Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej unieważnia zagubioną legitymację nr 8897/BM wystawioną na nazwisko Stanisław Długon. G-16223

ZGUBIONO prawo wykonywania zawodu lekarza dentysty wydane przez Wojewódzki Wydział Zdrowia w Gdańsku na nazwisko Jerzy Dźwill S-15421

DZIEKANAT Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej unieważnia zagubioną legitymację nr 33449 BM wystawioną na nazwisko Jacek Marczak. G-16198

WPK Zakład Komunikacji Autobusowej w Gdańsku unieważnia bilet wolnej jazdy nr 7585 na nazwisko Teofil Gębka oraz przepustkę pracow. nr 3082. G-16178

ZARZĄD Portu Gdańsk unieważnia zagubioną przepustkę portową nr 16047 wystawioną na nazwisko Wanda Klik. G-16148

ZARZĄD Portu Gdynia unieważnia przepustkę stałą na teren portu oraz grupowe wejście na statki nr 2843 wystawioną na nazwisko Jan Ras, pracownik ZPG. S-15412

DZIEKANAT Wydziału Budownictwa Ladowego Studium dla Pracujących Politechniki Gdańskiej unieważnia indeks studencki nr 1135 na nazwisko Lech Weber. G-16134

WPK Zakład Komunikacji Autobusowej w Gdańsku unieważnia bilet wolnej jazdy nr P 6241 76 na nazwisko Edward Czerwionka. G-16115

SKRADZIONO samochód Fiat 126p nr GDP 3515, koloru białego. Wszelkie informacje proszę przekazać pod nr telefonu 27-15-54. S-15388

ZARZĄD Portu Gdańsk unieważnia zagubioną przepustkę portową nr 6126 wystawioną na nazwisko Elżbieta Suchara. G-16095

DZIEKANAT Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej unieważnia legitymację studencką nr 36548 na nazwisko Jerzy Daszkiewicz oraz legitymację nr 35111 na nazwisko Marian Kowalski. G-16919

WPK Gdańsk Zakład Tramwajowy unieważnia zagubiony bilet wolnej jazdy R 4529 78 wydany na nazwisko Mirosława Kwaśniewska. G-16033

GMINNY dyrektor szkół w Trąbkach Wielkich unieważnia legitymację służbową nr 39 na nazwisko Henryk Karmazyn. G-16042

STOCZNIA Północna im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku unieważnia przepustkę nr 4693 uprawniającą do wejścia na teren stoczni na nazwisko Andrzej Sadowski. G-16043

UNIWERSYTET Gdański unieważnia legitymację służbową nr 365/78 na nazwisko Tadeusz Oracki. G-15942

NAUKA

HISZPAŃSKIEGO uczę. Tel. 51-39-85, godz. 17—19. S-23883

FIZYKA — uczę rozwiązywania zadań. Oliwa, ul. Kołobrzeska 42 D 19. G-16357

UDZIELAM korepetycji z języka angielskiego. Tel. 20-40-85. S-15447

KOREPETYCJE — biologia, chemia, język francuski. Tel. 22-34-48. G-16328

ZDZ w Gdańsku przyjmuje zapisy na kursy dziewiarski i hafciarski dla potrzeb własnych. Zebranie organizacyjne obu kursów odbędzie się 11 grudnia br. o godz. 16 w OKZ nr 1, Gdańsk-Wrzeszcz, Miszewskiego 12. Informacje i zapisy: Ośrodek Kształcenia Zawodowego nr 1, Gdańsk, Miszewskiego 12, tel. 41-00-77 lub 41-03-62. K-8596

W STAROGARDZIE Gdańskim Lingwista-Oświata — rozpoczyna 8 grudnia o godzinie 16 kursy języków obcych — angielski, niemiecki, przygotowujące do egzaminów przed komisją państwową. Zapewniamy podręczniki. Zapisy i informacje: Starogard Zespół Szkół Ekonomicznych, ul. Sobieskiego 6, telefon 22-49. K-8648

MATEMATYKI uczę. Telefon 51-26-04. S-23914

ROŻNE

MALOWANIE, tapetowanie — tel. 20-81-41, po 18. S-15481

DOM, boazerię jesionową, koks, samochód osobowy — pilnie sprzedam. Zatrudnię stolarza meblowego. Telefon 21-60-61 S-15504

CYKLINOWANIE. Tel. 51-46-04. S-23868

CYKLINOWANIE parkietów, chemolakowanie — telefon 24-03-54. S-15431

CYKLINOWANIE parkietów — tel. 24-06-20 S-15442

GARAŻ do wynajęcia. Gdynia, Kopernika. Tel. 21-07-99. S-15443

SZAFĘ grającą do lokalu przyjmę. Tel. 32-23-11. G-16267

PRZEPROWADZKI. Telefon 41-60-94. G-16360

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W GDAŃSKU

PRZYJMUJE JESZCZE ZAPISY

NA KURS MOTORNICZYCH

nowoczesnych wozów tramwajowych — mężczyzn i kobiety.

KURS TRWA TYLKO TRZY MIESIĄCE.

Warunki przyjęcia:

- niekaralność sądowa
- ukończony 20 rok życia a nie przekroczony 40 rok życia
- ukończona szkoła podstawowa
- pozytywne wyniki badań lekarskich i psychotechnicznych

Dokumenty przyjmuje Dział Szkolenia Zawodowego WPK Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Trubadurów 4, telefon 41-68-67 i 41-68-13.

Wymagane dokumenty:

- podanie i życiorys
- świadectwo szkolne w oryginale i odpisie
- świadectwo pracy z ostatniego miejsca pracy
- 4 fotografie

W czasie trwania kursu słuchacze otrzymują wynagrodzenie bilet wolnej jazdy na wszystkie środki komunikacji miejskiej, umundurowanie, deputat węglowy i inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego.

Osobom zamiejscowym zabezpieczamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym bądź w kwaterach prywatnych. K-8364

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE „TURUS" ODDZIAŁ SOPOT W SOPOCIE

uprzejmie informuje P.T. Konsumentów

ŻE PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA PRZYGOTOWANIE I SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNYCH WYROBÓW GARMAŻERYJNYCH W:

- restauracji „Dworcowa" — Sopot, pl. Konstytucji 3 Maja 2
- restauracji „Wanda" — Sopot, ul. Poniatowskiego 7
- restauracji „Bungalow" — Sopot, ul. Zamkowa Góra 8
- restauracji „Maryla" — Sopot, al. Sępia 22
- restauracji „Bristol" — Gdynia, ul. Starowiejska 1
- restauracji „Kaszubska" — Gdynia, ul. Dworcowa 20

Uwaga!

Udzielamy 20 proc. bonifikaty.

Zamówienia na świąteczne wyroby garmażeryjne należy składać u kierownika zakładu gastronomicznego. K-8534

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO W ELBLĄGU

POSZUKUJE POMIESZCZEŃ

nadających się na magazyny w okolicach m. Elbląga, o powierzchni ponad 100 m kw.

Informacje prosimy kierować do Działu Administracji, ul. Linki 30, telefon 40-05.

K-8311

STOCZNIA GDAŃSKA IM. LENINA

OFERUJE SPRZEDAŻ

około 1000 ton żużla paleniskowego jednostkom gospodarki uspołecznionej i nie uspołecznionej, które mogą zgłaszać się po odbiór z własnym transportem.

Bliższych informacji udziela Stocznia Gdańska im. Lenina, Gdańsk, ul. Doki 1, Dział Gospodarki Materiałami i Surowcami Wtórnymi, tel. 37-26-79. K-8559

SPRZEDAŻ

KOMINEK 3-częściowy (metaloplastyka), sprzedam. Degowski, Wrzeszcz Kościuszki 43/3. G-16334

PENTACON Six TL, nowy, sprzedam. Telefon 32-05-08. G-16342

SZAFĘ grającą sprzedam. Gdynia, ul. Podgórska 9 C/2. S-15466

JADALNIĘ dębową, XIX-wieczną, sprzedam. Orłowo, ul. Techniczna 10/1, godz. 17—19. S-15467

KAFELKI hiszpańskie, niebieskie, sprzedam. Gdynia ul. Podgórska 6 A/9. S-15484

CZERWONY komplet: 2 fotele, kanapę, sprzedam. Gdynia, Matejki 13/63. S-15485

KOŻUSZEK dziecięcy, sprzedam. Telefon 21-68-55. S-15489

BŁAM łapek karakułowych, czarny i brązowy, sprzedam. Telefon 20-70-39. S-15494

COCKER-spaniele, czarne — szczenięta, rodowodowe — sprzedam. Ewa Olszewska, Sopot - Brodwino, Kolberga 29/77. G-16369

GLAZURĘ sprzedam. Telefon 20-15-93. S-15499

ZEGARY — kominkowy i w obrazie — sprzedam. Telefon 20-15-93 S-15500

TAKSOMETR Ryga sprzedam. Rumia, telefon 71-03-82 po godz. 15. S-15506

BILARD elektryczny tanio sprzedam. Jelitkowo, Kapliczna 25. G-16348

PALMĘ fenix sprzedam. Telefon 21-96-77. S-15446

BRYLANT, powyżej karata — sprzedam. Oferty 16378, Biuro Ogłoszeń, 80-958 — Gdańsk.

SZCZENIĘTA — owczarki niemieckie, czarne, podpalane, z rodowodami — do sprzedania. Gdańsk-Oliwa ul. Grunwaldzka 612a. G-16304

PALMĘ sprzedam. Oliwa, ul. Opolska 4 E m. 1 G-16392

GRĘ telewizyjną, kalkulator oraz spining japoński — sprzedam. Telefon 24-10-50. S-15510

SZTUCCE srebrne oraz komplet mebli — antyków, w dobrym stanie — sprzedam. Gdynia-Orłowo, ul. Inżynierska 78/7. S-15436

BŁAM karakułowy sprzedam. Telefon 21-70-83. S-15517

KOŻUCH damski, beżowy — sprzedam. Telefon 22-26-28, po 18. S-15428

KOŻUCH damski, nowy — sprzedam. Telefon 24-10-04, po godz. 16. S-15430

WÓZEK głęboki (NRD) — sprzedam. Telefon 20-40-71 S-15432

AKWARIUM 60 l, sprzedam. Gdynia, ul. Oranska 6a. S-15496

TCHÓRZOFRETKI hodowlane — sprzedam. Oliwa, ul. Olsztyńska 8 L/12. G-16301

SPACERÓWKĘ niemiecką — sprzedam. Telefon 20-99-95. S-15462

KERRY terrier — suczkę 3-miesięczną — sprzedam. Telefon 47-90-73, po 16. G-16242

BUTLE gazowe (NRD) 5 i 10 kg — sprzedam. Oferty 16244, Biuro Ogłoszeń, 80-958 — Gdańsk.

LISY — matki, 20 sztuk z klatkami — sprzedam. Telefon 51-12-15. G-16383

NARTY dziecięce sprzedam. Telefon 21-88-30. S-15299

COCKER-spaniela, czarnego, 8-miesięcznego, po złotych medalistach, z rodowodem — sprzedam. Telefon 22-15-37 P-1268

LODÓWKĘ Silesia, 220 l — dwie obrączki, futerko damskie — czarny baran — sprzedam. Oliwa, Dąbrowszczaków 32 L/2. S-23609

RADIO Akropol, nowe — tanio sprzedam. Przymorze, Opolska 10 F/15. G-16225

AKORDEON Weltmeister, 96-basowy, nowy, sprzedam. Kartuzy, Kościuszki 6.

ROWER wyścigowy Jaguar, stan b. dobry — sprzedam. Telefon Puck 73-26-59.

LOKALE

MIESZKANIE samodzielne w Trójmieście kupię. Oferty — 23878 UPT 81-701 Sopot 1.

OLIWA, M-4, 3-pokojowe, z telefonem — sprzedam. Tel. 52-98-05. S-15476

MIESZKANIE M-3, 3-pokojowe, w Wejherowie Nanicach, zamienię na równorzędne w Gdyni-Chyloni, Wejherowo-Nanice ul. Kochanowskiego 1/29. S-15493

Kino-Teatr-Telewizja

Fińscy filmowcy w Gruzji

Z wizytą w Gruzji przebywała grupa fińskich filmowców i modelek z agencji zajmującej się reklamą odzieży i obuwia oraz propagandą turystyczną. Barwny film z Gruzji zaprezentowany będzie na pokazie mody w Helsinkach.

CAF-TASS

Dina Joffe gra Chopina

Było to dziewięć lat temu. W dziewiątej klasie Centralnej Szkoły Muzycznej u prof. W. Gornostajewej pojawiła się trzynastoletnia dziewczynka. Zagrała Beethovena, a prof. Gornostajewa słuchała, przeliczając w myśli minusy: nie umie kontrolować emocji, zbyt uczuciowa... Rzucane w trakcie gry uwagi były natychmiast wykorzystywane. Wreszcie przyszła kolej na Chopina, którego młoda odtwórczyni zagrała porywająco, z wrodzonym wyczuciem klimatu muzyki romantycznej, które u pianistów spotyka się tak rzadko. To zadecydowało o tym, że **Dina Joffe** rozpoczęła naukę gry u prof. Gornostajewej.

Na egzaminie końcowym w Centralnej Szkole Muzycznej Dina otrzymała piątkę z plusem. Automatycznie przeszła do konserwatorium i choć teraz jest już studentką, a nie uczennicą prof. Gornostajewej – pozostała tą samą skromną, sympatyczną dziewczyną.

Chopin urzekł Dinę w szóstej klasie. Wówczas „odkryła" dla siebie jego muzykę, zwłaszcza nokturny. W 1974 roku została laureatką Międzynarodowego Konkursu im. R. Schumanna. Zaś w 1975 roku spełniło się wreszcie jej marzenie: zagrała Chopina w Polsce.

O przyszłości twórczej swojej uczennicy tak mówi prof. Gornostajewa: – Dina to pianistka, która ma naturalny i absolutny kontakt z fortepianem. Jej wrodzona wirtuozeria nigdy nie odwraca uwagi od całkowitego oddania się muzyce.

Reklama

Helen Gallagher reklamuje kolejną, grudniową, premierę nowojorską „A Broadway Musical". Aktorka rozpoczęła swą karierę musicalową w 1945 r., i wciąż cieszy się powodzeniem, o czym świadczy tegoroczna nagroda za rolę w „No, no, Nanette".

CAF-UPI

ABBA w japońskiej TV

Popularny szwedzki zespół piosenkarski ABBA odwiedził niedawno Japonię, gdzie wystąpił w programach telewizyjnym i radiowym.
Na zdjęciu: Annfrid Lyngstad (druga z prawej) próbuje, jak się ubija ryż na tradycyjną potrawę „mochi" podczas przyjęcia w tokijskim hotelu.

CAF – PANA

Co nowego na ekranie?

„Piknik pod Wiszącą Skałą"

Po kinach Wybrzeża wędruje znakomity film australijski **„Piknik pod Wiszącą Skałą"** – jeden z tych, które zaskoczyły krytykę światową, akcentując wyraźnie powstanie nowej kinematografii narodowej. Do niedawna bowiem obiegowo funkcjonowała opinia, że film australijski jest bądź filmem angielskim nakręconym w Australii, bądź że jest to film kopiujący (w przypadku obrazów, których akcja rozgrywała się w plenerach pustynno-stepowych) pewne elementy westernu. A tu tymczasem mamy do czynienia z dziełami, które niczego nie kopiują, a jeżeli nawiązują – jak każde dzieło artystyczne – do odkryć wybitnych poprzedników, czynią to w sposób oryginalny.

Scena z filmu „Piknik pod Wiszącą Skałą".

W anglosaskiej literaturze – i tu może należałoby szukać rodowodu „Pikniku pod Wiszącą Skałą" – zdarzają się dzieła, które obywając się znakomicie bez duchów i upiorów, mają klimat niepokojący, każący Czytelnikowi zastanowić się nad sprawami jego obecności na świecie, związku z naturą, pomyśleć o życiu w jego ostatecznych aspektach. Nigdy autorzy tych książek nie udzielali wyczerpujących odpowiedzi na stawiane pytania. Niepokój tych dzieł w ogóle nie brał pod uwagę prostych rozwiązań. Szukającym odpowiedzi – kazał patrzeć dokoła – na otaczający ich świat, albo kazał patrzeć w siebie.

Wydaje się, że na tych niepokojach wyniesionych z „old merry England", zaciążyła w warunkach australijskich dodatkowo świadomość obecności w obcym kraju. Wrastanie w tę „nową ojczyznę" nie następowało w Australii w podobny sposób jak miało to miejsce w Ameryce Północnej, gdzie już w końcu osiemnastego stulecia można było mówić o kształtującym się (nowym i nowoczesnym) narodzie. Nowi mieszkańcy Australii próbowali jeszcze w obecnym stuleciu tworzyć na swoim kontynencie oazy wiktoriańskiej Anglii, ale wystarczyło niedaleko odejść od domu, aby znaleźć się w obcej rzeczywistości. Dopiero rozwój społeczności anglosaskiej w Australii po ostatniej wojnie, dał impuls rozwojowi poczucia własnej odrębności, równocześnie jednak budząc świadomość winy wobec zniszczonej rdzennej ludności tej ziemi.

„Piknik pod Wiszącą Skałą" to historia weekendowego wyjazdu pensjonarek wiktoriańskiej szkoły żeńskiej do okolicy stanowiącej miejscową atrakcję, a równocześnie budzącej niepokój swoją obcością. Następują kolejno dziwne zdarzenia, których źródeł do końca nie poznajemy, dzięki czemu prosta historia zaczyna funkcjonować jako metafora. Czy w czasie weekendu przekroczono barierę, która rozgraniczała stare i nowe konwencjonalne zasady moralne i społeczne, czy może był to kontakt z rzeczywistością nieznaną, określającą w tym przypadku odrębność dwóch światów: angielskich pensjonarek i australijskiego krajobrazu.

Znakomita struktura dzieła, opartego na bestsellerze Joan Lindsay, bezbłędna reżyseria Petera Weira, wysokiej klasy gra aktorska oraz wspaniałe zdjęcia Russela Boyda i Davida Sandesona – przynoszą w sumie dzieło znaczące w całej światowej kinematografii. Trudno w sposób konkretny zdefiniować, czy jest to poetycka opowieść z kluczem, czy może nowy typ „filmu grozy", natomiast z pewnością można uznać „Piknik pod Wiszącą Skałą" za jedną z najwybitniejszych pozycji współczesnego filmu australijskiego.

(Sier.)

Z tajemnic II wojny światowej 5)

Koniec kariery fałszywego szpiega

CATO „dał się przeprosić" generałowi Kuhlenthalowi i 8 czerwca 1944 r. nadał nowy meldunek, potwierdzający, że kontynuuje współpracę z madrycką placówką Abwehry. Donosił w nim, że na front w Normandii wysłano dalsze posiłki, a mianowicie 3 brytyjską dywizję piechoty oraz gwardyjską dywizję pancerną.

Informacja ta została wysłana na prośbę sztabu Eisenhowera. Jej celem było sprowokowanie Niemców do dokonania przegrupowania swoich wojsk i zmniejszenia w ten sposób sił walczących przeciwko amerykańskiemu korpusowi ekspedycyjnemu na plażach Omaha.

W piątek 9 czerwca o godzinie 7 rano, w 71 godzin po rozpoczęciu inwazji, Cato rozpoczął nadawanie kolejnych depesz, najważniejszych, najbardziej decydujących w całej operacji „Człowiek którego nie było", najbardziej też doniosłych w całej niezwykłej karierze szpiegowskiej Jorga Antonio.

Cato informował, że jego najlepsi agenci zdobyli „zupełnie pewne dane" na temat zakończenia przygotowań inwazyjnych przez wojska anglo-amerykańskie w południowo-wschodniej Anglii. Główne siły aliantów mają wkrótce przystąpić do rozpoczęcia inwazji w rejonie Calais. Jest to operacja główna. Uderzenie w Normandii było (zgodnie z wcześniejszymi doniesieniami Cato) jedynie manewrem maskującym.

Nadajnik Cato pracował bez przerwy przez przeszło dwie godziny. Depesze płynęły ciurkiem jedna za drugą. Gdyby Niemcy mieli więcej opanowania, ta długość transmisji radiowej Cato musiałaby w sztabie Abwehry wzbudzić podejrzenia. Taki okres czasu wystarczyłby przecież, aby brytyjskie pelengatory radiowe wykryły lokalizację nadajnika.

Informacje Cato przyjęto jednak bez zastrzeżeń.

TE ostatnią depeszę Cato via Madryt, przekazano w Berlinie do samej kwatery głównej Hitlera. O godzinie 10 rano, a więc w trzy godziny po wysłaniu jej z Anglii, przedstawiciel Abwehry przy sztabie Hitlera, pułkownik Krummaher wręczył osobiście tę depeszę fuehrerowi. W jej tekście czerwonym atramentem podkreślono dwa zdania – o tym, że lądowanie w Normandii jest operacją maskującą, i że właściwa inwazja ma nastąpić w innym miejscu – w rejonie Calais.

Pułkownik Krummaher dostarczył tę depeszę Hitlerowi nie bez satysfakcji. Potwierdzała ona opinię samego fuehrera, że lądowanie w Normandii jest jedynie operacją dywersyjną. Hitler był o tym przeświadczony od samego początku inwazji. Krummaher, który znał przecież treść poprzednich meldunków Cato – Kawalera Żelaznego Krzyża, podzielał ten pogląd z pełnym przekonaniem i całą stanowczością. Wiedział, że Hitler będzie zadowolony z tej informacji, bo pozwoli mu ona jeszcze raz zatriumfować nad oficerami – sztabowcami, generałami i marszałkami. Ci bowiem – wbrew Hitlerowi – byli zdania, że alianci nie zamierzają uderzyć w innym miejscu i że w związku z tym należy główne siły skierować do Normandii.

I oto Cato potwierdza, że nie sztabowcy, lecz on – Hitler ma rację!

A jeszcze poprzedniego dnia, ulegając naciskom swoich wojskowych doradców (tych skretyniałych urzędasów!) a także prośbom swojego ulubieńca, marszałka Rommla (wkrótce stracił łaski fuehrera i został zastrzelony przez gestapo „za zdradę", lub wg innej wersji – zmuszony do samobójstwa) Hitler acz niechętnie i z ociąganiem wyraził zgodę na wycofanie 15 armii z rejonu Calais i przerzucenie jej do Normandii. Armia ta składająca się z pięciu dywizji piechoty i dwóch dywizji pancernych w sile 300 czołgów, mogła odegrać poważną rolę w teatrze działań wojennych w Normandii. Kto wie czy nie decydującą. Już po wojnie marszałek Montgomery powiedział, że gdyby 15 armia niemiecka przystąpiła do walki w Normandii, wojska brytyjsko-amerykańskie nie zdołałyby chyba utrzymać swoich pozycji, straciłyby przyczółki, a wówczas losy całej inwazji mogłyby się potoczyć zgoła inaczej.

Ale 15 armia nie doszła do Normandii. Kiedy w dniu 9 czerwca Hitler miał w ręku depeszę Cato, potwierdzającą niezbicie jego własne wcześniejsze przypuszczenia, zwołał natychmiast swoich doradców wojskowych, zrugał ich, po czym – po dwugodzinnej konferencji odwołał swój poprzedni rozkaz. Marsz 15 armii został zatrzymany zanim jeszcze zdołała ona przekroczyć Sekwanę. Cofnięto ją z powrotem w rejon Calais. Tam też zajęła pozycje obronne, przygotowując się do odparcia ataku, który... w tym miejscu nigdy nie nastąpił.

Hitler chciał przechytrzyć aliantów. Wierzył, że trzymając swoje główne siły na tym froncie, w rejonie Calais, zaskoczy ich potęgą kontruderzenia. Dlatego zlekceważył inwazję w Normandii i dopiero poniewczasie pchnął tam posiłki, które jednak nie mogły już wówczas wpłynąć na bieg wydarzeń.

W lipcu 1944 roku, a więc na krótko przed zakończeniem inwazji we Francji, oficer brytyjskiego wywiadu w neutralnej Portugalii, David Walker, pracujący w Lizbonie jako korespondent dziennika „Daily Mirror", otrzymał wiadomość od jednego ze swoich agentów, dziennikarza austriackiego o z pochodzenia Czecha, Jana Indrica, że w londyńskim ministerstwie informacji pracuje niemiecki szpiek, młody Hiszpan, który stoi na czele dużej siatki szpiegowskiej i ma dostęp do niezwykle cennych informacji.

Indric, który był „podwójnym szpiegiem", bo pracując rzekomo dla hitlerowców w rzeczywistości działał na rzecz Anglików, twierdził, że wiadomość tę otrzymał z „wiarygodnych źródeł Abwehry".

Oczywiście Walker przekazał tę informację swoim przełożonym w Londynie. Tu, w centrali Intelligence Service zaczęto dokładnie analizować całą sprawę. Były trzy możliwości: albo Abwehra chce zdekonspirować swojego szpiega, albo też chce go sprawdzić, sprawdzając reakcje wywiadu brytyjskiego. Nie można też było wykluczyć, że jest to zwykły „przeciek", niedyskrecja ze strony któregoś z pracowników Abwehry. Ale która z tych wersji jest prawdziwa? Wszystkie należało wziąć pod uwagę.

Nie można jednak ryzykować. Stawka była zbyt wielka. Zdecydowano więc, że Cato zakończy swoją szpiegowską działalność, informując jednak o tym Abwehrę, aby utrzymać Niemców do końca w przekonaniu, że był ich jednym z najlepszych agentów.

Jorge Antonio wysłał więc do Madrytu, do generała Kuhlenthala, pożegnalną depeszę, w której doniósł, że został zdemaskowany przez podwójnego szpiega Jana Indrica i wobec tego opuszcza Londyn. Ukryje się w Walii pod fałszywym nazwiskiem. Cato prosił jednak by wywiad niemiecki nie likwidował Indrica, gdyż naraziłoby to jego, Cato, na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Kuhlenthal potwierdził odbiór tej depeszy i zgodził się z wszystkimi zawartymi w niej sugestiami.

Cato nie zerwał kontaktu z Madrytem. Do samego końca wojny wysyłał tam depesze, w których jednak zabrakło informacji wojskowych. Opisywał w nich swoje życie na „cichej prowincji".

RZĄD brytyjski – po wojnie – nagrodził zasługi Jorge Antonio sumą 10 tys. funtów. Orderu żadnego nie otrzymał. Wyemigrował do Australii, gdzie ożenił się z Portugalką – córką takiego samego jak on emigranta, a po kilku latach przeniósł się do portugalskiej kolonii w Afryce. Angoli, gdzie założył nieźle prosperujące przedsiębiorstwo handlowe. Zmarł na malarię w roku 1959, nie dożywszy nawet 50 lat i nie doczekawszy się niepodległej Angoli.

A jego „zwierzchnik" w służbie Abwehry, generał Erich Kuhlenthal nigdy nie dowiedział się prawdy o Cato, którego uważał za swojego najlepszego agenta. Z Madrytu wyjechał do RFN, gdzie zmarł w 1956 roku, w wieku 76 lat.

Tajemnica Cato została zresztą ujawniona dopiero w 20 lat później w książce pt. **„Fałszywy szpieg"**, napisanej przez b. korespondenta prasy brytyjskiej w III Rzeszy w okresie przedwojennym, Seftona Delmera. Z niej, a także z relacji „Observera" i innych źródeł pochodzi większość informacji o działalności Cato, które wam przekazał...

WALDEMAR WALSKI

KTO CHCE – NIECH WIERZY HOROSKOP

NA ŚRODĘ – 6 grudnia

BARAN (21. III – 20. IV)
Znajdziesz się w sytuacji, która pozwoli Ci doprowadzić do końca jakąś osobistą sprawę.

BYK (21. IV – 21. V)
Nikogo nie próbuj do niczego zmuszać. Dobrym słowem możesz osiągnąć znacznie więcej.

BLIŹNIĘTA – (22. V – 21. VI)
W kontaktach z kimś z bliższego otoczenia najlepszym wyjściem będzie przyjaźń.

RAK (22. VI – 22. VII)
Musisz teraz udowodnić, że Twoje uczucia są prawdziwe. Druga strona na to czeka.

LEW (23. VII – 22. VIII)
Zapadnie jakaś ważna decyzja, jeżeli posłuchasz czyjejś dobrej rady

PANNA (23. VIII – 22. IX)
Wiadomość, którą otrzymasz okaże się bardzo miła Twemu sercu.

WAGA (23. IX – 23. X)
Nadejdzie zupełnie niezła passa, toteż uda Ci się wprowadzić w czyn swoje zamierzenia.

SKORPION (24. X – 22. XI)
Sprawy serca przyniosą radość, wyjaśnią się też nieporozumienia, które gnębią Cię od niedawna.

STRZELEC (23. XI – 21. XII)
Nie wdawaj się obecnie w żadne domowe spory, bo to jest Ci najmniej potrzebne.

KOZIOROŻEC (22. XII – 20. I)
Najbliższe dni przyniosą Ci pełny obraz sytuacji, a wówczas okaże się, że chcesz dobrze.

WODNIK (21. I – 20. II)
Teraz za dużo nie pytaj, niczemu się też nie dziw, lecz zmierzaj raz obraną drogą.

RYBY – 21. II – 20. III)
Opanuje Cię pewna nerwowość, która nie będzie jednak uzasadniona.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ
Krystyny, Sabiny

JUTRO
Mikołaja, Emiliana

TEATRY

GDAŃSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA — Straszny dwór, g. 17 (szkolne)
TEATR „WYBRZEŻE" — Samuel Zborowski, g. 19
SOPOT TEATR KAMERALNY — Szaleństwo, g. 19
GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Stan wyjątkowy, g. 19.15
TEATR DRAMATYCZNY — Barbara Radziwiłłówna — Dom Rzemiosła w Gdyni g. 19

IMPREZY

GDAŃSK BIAŁA SALA RATUSZA GŁÓWNOMIEJSKIEGO, ul Długa — Recital wokalny — wykonawcy: Taimi Afrola — mezzosopran; Pentti Koskimies — fortepian (Finlandia), g. 19.30
OLIWA — HALA OLIVIA — występ Charlesa Aznavoura, g. 19

WYSTAWY

GDAŃSK ZAKŁADY ARTYSTYCZNE ART. ul. Piwna 66/67 — wyst. malarstwa art. W. Matuszka — w g. 10—17
ZAKŁADY ARTYSTYCZNE ART. ul. Plebania 1 — wyst. prac fotograficznych art. J. Olka — w g. 10—17
BWA GALERIA AUT. ul. Długa 67 — **GRANICE III** — w g. 12—18
SOPOT GALERIA SZTUKI BWA, Powstańców Warszawy 2 — Obraz myśli i czynów sprawie niepodległości i rozwoju Polski poświęcony — w g. 12—18
GDYNIA KMPiK, ul. Świętojańska 68 — wyst. malarstwa M. Fiuk z prac. prof. K. Sramkiewicza (kawiarnia klubu); tkaniny artystycznej M. Fiuk i A. Barbarowicz (czytelnia klubu) — w g. 10—21

MUZEA

Gdańsk Muzeum Narodowe, ul. Toruńska 1 — w g. 10—18
Centralne Muzeum Morskie, ul. Szeroka — w g. 10—16
Muzeum Historii Miasta Gdańska, ul. Długa — w g. 10—16
Oliwa Pałac Opatów — wyst. — w g. 9—16
Gdynia Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie MIR, al. Zjednoczenia 1 — w g. 11—18
Muzeum Marynarki Wojennej, bulwar Nadmorski — w g 10—16
Elbląg Muzeum Państwowe — w g. 10—16
Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 8—15
Malbork Muzeum Zamkowe — w g. 8.30—15

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Abba (szw) bez ogr., g. 12.30, 15. Bez znieczulenia (pol) od l. 18, g. 10, 17.30, 20. **KAMERALNE** — Najpiękniejszy koń (radz) bez ogr., g. 15.30. Nieuchwytny morderca (wł) od l. 18, g. 17.30, 20. **DRUKARZ** — Ofiara namiętności (hiszp) od l. 18, g. 15.45, 19. **GEDANIA** — Szczury Paryża (fr) bez ogr., g. 15.30. Słońce hien (tunez-holen) od l. 15, g. 17.30, 19.30. **ORUNIA KOSMOS** — San Babila godzina dwudziesta (wł) od l. 18, g. 16, 18, 20
WRZESZCZ BAJKA — Powrót człowieka zwanego Koniem (USA) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. **ZNICZ** — Koziorożec I (USA) od l. 15, g. 15, 17.30, 20 **ZAWISZA** — nieczynne
NOWY PORT I MAJA — Z księgi królów (radz) bez ogr., g. 16. Powrót człowieka zwanego Koniem (USA) od l. 15 g. 17.30 i 20
OLIWA DELFIN — Czarodziejskie dary (NRD) bez ogr., g. 15.30. Koronczarka (szwajc) od l. 15, g. 17, 19
SOPOT BAŁTYK — Wśród nocnej ciszy (pol) od l. 18, g. 14 i 16.30. Do krwi ostatniej (pol) od l. 12, g. 19. **POLONIA** — Abba (szw) bez ogr., g. 16, 18, 20
GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA — Bez znieczulenia (pol) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. **STUDYJNE ATLANTIC** — Sernico (wł) od l. 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
OBŁUŻE MARYNARZ — Córka króla wszechmórz (czes) bez ogr., g. 15.45. Grzeszna natura (wł) od l. 15, g. 17, 19
CHYLONIA PROMIEŃ — Charlie Brown i jego kompania (USA) bez ogr., g. 15.30. Policja dziękuje (wł) od l. 15, g. 17.30, 19.30
ORŁOWO NEPTUN — Sami swoi (pol) bez ogr., g. 15. Dom pod Czerwoną Latarnią (węg) od l. 18, g. 17, 19
GRABÓWEK FALA — Ifigenia (grec) od l. 15, g. 15. Chinatown (USA) od l. 18, g. 17.30, 20
PRUSZCZ KRAKUS — Rycerz i los (radz) I i II cz. od l. 12, g. 16.30. Siedem nocy w Japonii (ang) od l. 12, g. 19.30
RUMIA AURORA — Zagubione dusze (wł) od l. 18
TCZEW WISŁA — Abba (szw) bez ogr., g. 15 i 17. Znaki zodiaku (pol) od l. 15, g. 19.15
WEJHEROWO ŚWIT — Abba (szw) bez ogr.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

TELEWIZJA

WTOREK — 5 grudnia

PROGRAM I

14.00 — TTR, RTSS — Wskazówki metodyczne, sem. III — Powtarzamy wiadomości
15.30 — Telewizyjny Klub Seniora, w programie spotkanie kolekcjonerów białej broni w Muzeum Historycznym we Wrocławiu
16.00 — Dziennik (kolor)
16.10 — Obiektyw, program województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego
16.30 — Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 — Studio Telewizji Młodych (kolor)
17.25 — Interstudio — prezentacja osiągnięć CSRS w różnych dziedzinach życia.
17.55 — Sonda — po drugiej stronie ekranu — O najnowszych osiągnięciach techniki telewizyjnej w kraju i na świecie i zasadach przekazu obrazu TV w kolorze (kolor)
18.20 — Raj zwierząt — Krąg życia w sawannie — film dok. prod. TV RFN-jap., reż. Susumo Hani (kolor)
18.50 — Radzimy rolnikom
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Nowele Grahama Greene'a „Tanio bo w sierpniu", film fab. prod. angielskiej, reż. Alvin Rakoff, wyk.: Virginia Mckenna, Leo Mckern, Paul Maxwell, Mary Barclay i in. (kolor)
21.30 — Świadkowie — program publicystyczny (kolor)
21.50 — Camerata — mag. muzyczny
22.20 — Dziennik (kolor)
22.35 — W minutę po premierze — „Puszcza", dokument dla syna, cz. II, Bolesław Faron, rektor WSPO w Krakowie.

PROGRAM II

16.30 — Program dnia
16.35 — Język angielski, kurs podstawowy, lekcja 9
17.05 — Język niemiecki, kurs podstawowy, lekcja 10
17.30 — Dla dzieci: Baśnie z bliska i z daleka. Jan Brzechwa „Pan Drops i jego trupa"
18.00 — Studio Sport — Klub Kibica (kolor)
18.30 — Młodzieżowy Magazyn Techniczny „Lidar", program o historii górnictwa w polsce i osiągnięć technicznych w tej dziedzinie (kolor)
19.10 — Panorama — mag. inf.
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Wtorek melomana

● Dzisiejszy program muzyczny składać się będzie z fragmentów najlepszych recitali, jakie zostały utrwalone w czasie transmisji z Filharmonii Narodowej.

Wystąpi więc m. in. jeden z ulubieńców warszawskiej publiczności – wybitny pianista John Hendrickson, który wykona niezwykle trudne technicznie „Reminiscencje" z opery „Norma" Belliniego Franciszka Liszta. Podziwiać też będziemy mistrza smyczka – Igora Ojstracha. Grać on będzie III Sonatę – Balladę Eugeniusza Ysaye'a, utwór pełen pasji i napięcia.

Z kolei znakomity wiolonczelista – Daniel Szafran wykona Introdukcję i Poloneza C-dur Fryderyka Chopina. Dziełko to napisał Chopin dla Antoniego Radziwiłła.

Wtorek melomana zakończą występy pianisty Arthuro Moreira-Lima, który odegra etiudy symfoniczne op. 13 Roberta Schumanna.

21.30 — 24 godziny

WIECZÓR FILMOWY

21.40 — Filmy z lamusa — 2 filmy z Tomem Mixem — pierwszym słynnym kowbojem
22.15 — Sylwetki X Muzy — Adolf Chronicki
22.40 — Klasycy radzieckiego kina — Eisenstein i Prokofiew

ŚRODA — 6 grudnia

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. III — Fale elektromagnetyczne, cz. II
6.30 — TTR, RTSS — Wskazówki metodyczne, sem. III — Powtarzamy wiadomości
9.00 — Dla szkół: Chemia, kl. VII — Mieszanina a związek chemiczny (kolor)
10.00 — Dla szkół: Fizyka, kl. VII — Prawo powszechnej grawitacji
11.05 — Dla szkół: Historia, kl. VII — Józef Bem
12.00 — Dla szkół: Wychowanie plastyczne, kl. VII—VIII — Plakat (kolor)
12.45 — TTR, RTSS — język polski, sem. I — Teatr oświecenia
13.25 — TTR, RTSS — Chemia, sem. I — Jonowe ujęcia kwasów, zasad i soli
15.00 — NURT — Nauczanie początkowe — Łączenie ćwiczeń językowych z innymi zajęciami, wykł.: doc. dr hab. Halina Mystkowska i dr Ewa Lewandowska
15.30 — Dziennik (kolor)
15.40 — Obiektyw, program województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, pilskiego
16.00 — Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.20 — Dla dzieci Entliczek — słowniczek (kolor)
16.45 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kolor)
18.45 — „Dom i my" (kolor)
17.00 — Studio Sport — II runda pucharu UEFA Śląsk Wrocław — Borussia Moenchengladbach (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Kino interesujących filmów — „Ostatni kowboj", współczesny western produkcji USA, reż. David Miller, wyk.: Kirk Douglas, Gene Dowland, Walter Matthau, George Kennedy, Michael Kane i in.
22.20 — Dziennik (kolor)
22.35 — Kształt słowa — program o nowych tendencjach w literaturze i problemach współczesnej krytyki literackiej.

PROGRAM II

15.50 — Program dnia
15.55 — Wszechnica telewizyjna — — Dzieci i rodzice — na kanwie filmu Jerzego Hoffmana „Ojciec" rozważania o potrzebie bliskich kontaktów między rodzicami i dziećmi
16.25 — Język rosyjski, kurs podstawowy, lekcja 9 (kolor)
16.55 — Język angielski, kurs podstawowy, lekcja 9
17.25 — W Starym Kinie „Przy oddzielnych stolikach" film prod. USA, reż. Delbert Mann, wyk.: Burt Lancaster, Rita Hayworth, Deborah Kerr, David Niven i in.

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM w Gdańsku ulica Dębinki 7 z Oddziałem Wewnętrznym Zespołu Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych w Gdańsku-Wrzeszczu, al. Zwycięstwa 30.

APTEKI

Stale dyżury nocne pełnią: Gdańsk, ul. Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34, Gdańsk-Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 21, Gdynia, ul. Śląska 42.

RÓŻNE

Telefon „W" 31-21-89 — czynny od godz. 15 do 17 codziennie oprócz sobót, niedziel i ustawowych wolnych dni.
Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz. 16—6.
Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk Sopot, Gdynia, Pruszcz Gd. — 998.
Pogotowie gazowe (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (całą dobę).
Pomoc Drogowa Gdańsk — 981 (cała dobę).
Poradnia dla kierowców — Gdynia Automobilklub Morski, ul. I Armii Wojska Polskiego 26 — czynna w każdy piątek — w godz. 18—19, tel. 20-45-20.
Pogotowie Lokatorskie Gdańsk — tel. 32-39-54 w godz. 6—22.
Telefoniczna Poradnia Językowa UG — udziela porad z zakresu języka polskiego w dni powszednie — w g. 13—15, tel. 41-15-18.